



Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Wydział Teologii, Katedra Zdrowia Publicznego
Al. Racławickie 14, 20-950 Lublin
tel. +48 81 445 3504, e-mail: bernadetaelonek@kul.lublin.pl

RAPORT Z PROJEKTU BADAWCZEGO

„Hazard problemowy i patologiczny wśród osób odbywających karę pozbawienia wolności – pogłębione badanie jakościowe”

Projekt współfinansowany ze środków Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych pozostającego w dyspozycji Ministra Zdrowia, w ramach umowy zawartej między Ministrem Zdrowia reprezentowanym przez Dyrektora Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, a Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II, obowiązującej na okres 02.01.2018 – 31.12.2018.

Lublin 2018



Opracowany przez:

Dr Bernadeta Lelonek-Kuleta – kierownik merytoryczny projektu

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Katedra Zdrowia Publicznego, e-mail: bernadeta.lelonek@kul.pl

Joanna Turowska

Areszt Śledczy w Lublinie

Dr hab. Maria Chuchra, prof. KUL

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Katedra Zdrowia Publicznego

Podziękowania

Szczególne podziękowania składam Dyrekcji Służby Więziennej za wyrażenie zgody na realizację badań oraz dla Funkcjonariuszy, którzy swoim zaangażowaniem przyczynili się do bardzo sprawnego ich przebiegu. .

Dziękuję Pani Weronice Augustynowicz za bardzo duże zaangażowanie w koordynację przebiegu badań.

Dziękuję uczestnikom badań, którzy poprzez zgodę na podzielenie się swoimi historiami umożliwili realizację projektu.

Bernadeta Lelonek-Kuleta



SPIS TREŚCI:

I Wstęp

II Wprowadzenie teoretyczne

III Cele badawcze

IV Metodologia badań

V Przebieg badań

VI Wyniki badań

VII Wnioski i rekomendacje z realizacji projektu

VIII Wykaz źródeł i publikacji wykorzystanych przy realizacji projektu

IX Spis załączników



I Wstęp

Projekt badawczy „Hazard problemowy i patologiczny wśród osób odbywających karę pozbawienia wolności – pogłębione badanie jakościowe” zrealizowany został w roku 2018 przez KUL w ramach umowy obowiązującej na okres 02.01.2018-31.12.2018, zawartej między Skarbem Państwa – Ministrem Zdrowia reprezentowanym przez Piotra Jabłońskiego – Dyrektora Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii a Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II reprezentowanym przez Pawła Smolenia – Prorektora ds. Ogólnych.

Niniejszy raport obejmuje zadania zrealizowane w pełnym okresie realizacji projektu 02.01.2018 – 31.12.2018. Głównym celem projektu było przeprowadzenie pogłębionego badania jakościowego mającego na celu bliższe poznanie specyfiki uprawiania hazardu i nadmiernego uprawiania hazardu wśród osób popełniających czyny niezgodne z prawem, skazanych prawomocnym wyrokiem. Projekt ma zasięg ogólnopolski. Stanowi on kontynuację badań ilościowych realizowanych przez KUL w ramach projektu „Hazard problemowy i patologiczny wśród osób odbywających karę pozbawienia wolności – diagnoza sytuacji oraz specyfika zjawiska” współfinansowanego z Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych (2016-2017). Badania prowadzone były w jednostkach penitencjarnych z terenu całej Polski, które zadeklarowały gotowość do współpracy przy realizacji badań.

II Wprowadzenie teoretyczne

Nasilone uprawianie hazardu, na co wskazuje m.in. praktyka terapeutyczna, może prowadzić do popełnienia czynu niezgodnego z prawem, związanego z próbą nielegalnego zdobycia środków finansowych na dalszą grę. Związek hazardu z naruszaniem prawa był szczególnie akcentowany w przedostatniej klasyfikacji zaburzeń zdrowia psychicznego Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego DSM-IV-TR (obowiązującej do 2012 roku), w której kryterium ósme hazardu patologicznego wskazywało na popełnianie nielegalnych czynów w celu zdobycia pieniędzy na grę. Konsekwencją tego związku mogło być w dalszej kolejności pozbawienie wolności



patologicznego gracza. W piątej edycji klasyfikacji DSM zrezygnowano z tego kryterium w diagnozie patologicznego hazardu, jednak należy zatem spodziewać się z wysokim prawdopodobieństwem, że wśród osób odbywających karę pozbawienia wolności pewną grupę będą stanowili problemowi lub patologiczni hazardziści. Do niedawna przypuszczenia te w polskich warunkach mogli potwierdzić jedynie pracownicy Służby Więziennej w oparciu o obserwacje z własnej pracy. W latach 2017-2017 zespół z KUL przeprowadził ogólnopolskie badania mające na celu oszacowanie rozpowszechnienia grania hazardowego, w tym patologicznego, w populacji osób osadzonych, zidentyfikowanie psychospołecznych korelatów tej aktywności, a także odkrycie charakteru powiązania przestępczości z hazardem. Badania ankietowe objęły 1200 losowo wybranych osób osadzonych z jednostek penitencjarnych na terenie całej Polski.

Służba Więzienna aktualnie posiada usystematyzowane doświadczenia w zakresie pracy z podopiecznymi cierpiącymi na uzależnienie od substancji chemicznych (m.in. realizacja Narodowego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Programów Alkoholowych czy wdrożenie w 2003 roku więziennego programu substytucji metadonowej). Istnieją oddziały terapeutyczne dla uzależnionych od substancji chemicznych oraz tradycja mitingów wspólnot samopomocowych organizowanych na terenie zakładów karnych. Nie podjęto natomiast działań mających na celu usystematyzowane rozwiązywanie problemów hazardowych w warunkach więziennych, co w kontekście danych uzyskanych w badaniu ilościowym (zaprezentowane poniżej) wydaje się bardzo wskazane.

Jakkolwiek badania dotyczące aktywności hazardowej wśród osadzonych oraz jej związku z przestępczością nie są bardzo rozpowszechnione, jednak niektóre kraje prowadziły już w ubiegłym stuleciu tego rodzaju analizy, dzięki czemu dostępne są pewne dane dotyczące tego zjawiska.

Najwięcej danych dotyczy epidemiologii grania hazardowego wśród osadzonych. I tak, w Australii odsetek problemowego hazardu wśród osadzonych wynosił 33% (Jones, 1990), a patologicznego od 8 do 22% (Sakurai, Smith, 2003). Zbliżone nasilenie odkryto w Nowej Zelandii (Abbott, McKenna, 2000); w Kanadzie szacuje się, że patologiczny hazard dotyka 8,8 – 13,6% osadzonych (Turner i in. 2010). W Niemczech ok. 6-7% osadzonych to problemowi i patologiczni gracze (Zurhold, Verthein, Kalke, 2014). Podobne nasilenie zaobserwowano wśród osadzonych w Wielkiej Brytanii



(Maden, Swinton, Gunn, 1992). Jedyne badania w Polsce poświęcone hazardowi wśród osadzonych dotyczą charakterystyki patologicznych hazardzistów przebywających w więzieniu. Według Pastwa-Wojciechowskiej charakteryzują się oni: cechami psychopatycznego zaburzenia osobowości, doświadczaniem problemów związanych z nadużywaniem substancji psychoaktywnych i popełnianiem czynów kryminalnych (najczęściej związanych ze spłacaniem długów) (Pastwa-Wojciechowska, 2011).

Jeżeli chodzi o rodzaje przestępczości związane z nadmiernym graniem hazardowym, dostępne są zróżnicowane dane. Część badaczy wskazuje na większe nasilenie przestępstw nieprzemocowych, związanych z finansami (Błaszczynski i in., 1989; Lesieur, 2002; Meyer, Fabian, 1992; NORC, 1999; Schwer i in., 2003). Inni zwracają uwagę na szerszy wachlarz czynów niezgodnych z prawem: Przestępczość „białych kołnierzyków” i kradzieże (white-collarcrime) (Doley 2000; Grinois i in. 1999; Rosenthal, Lorenz, 1991), Defraudacje (Sakurai, Smith, 2003), Brutalne przestępstwa (Lahn, Grabosky, 2003), Napad z bronią w ręku (Smith i in., 2003), Przemoc domowa (Griffiths, Parke, Parke, 2005), Przestępczość zorganizowana (de Champlain, 2004). Jednak częstość rodzajów przestępstw potwierdza wcześniejsze obserwacje: Kradzieże (48,2%), przestępstwa prowadzące do zdobycia pieniędzy (36,8%), włamania (28,9%), rozboje (23,5%), defraudacje (16,2%), nielegalny handel (16,2%), fałszerstwa (7,1%) (Turner i in., 2010).

Na podstawie przeglądu badań wiadomo, iż około 40% osadzonych uprawia hazard również podczas odbywania kary (gry karciane, bingo, zakłady sportowe) (Williams, Royston, Hagen, 2005). Połowa osób doświadczająca problemów hazardowych przed osadzeniem przejawia ten problem w zamknięciu (Nigel i in., 2012), natomiast 65% graczy doświadczyło szkody fizycznej z powodu gry w więzieniu.

Wyniki badań ogólnopolskich (Lelonek-Kuleta, Turowska, Bartczuk, 2017) wykazały, że w populacji osób osadzonych odsetek graczy prawdopodobnie uzależnionych od hazardu wyniósł 58,3%, natomiast wśród osadzonych uprawiających hazard było to aż 29,4%, co w porównaniu do nasilenia zaburzenia w populacji (w zależności o badań 0,5-2,5%), wskazuje na bardzo poważny problem. Czynami niezgodnymi z prawem najczęściej popełnianymi w powiązaniu z hazardem przez osadzonych, były: kradzież, włamanie (84,5%), rozbój, rabunek, pobicie, napad (22,4%), oszustwo (8,7%), nielegalny handel (6,8%), handel narkotykami (3,7%), przestępczość



zorganizowana (2,5%). Niestety, ze względu na ilościowy charakter badań, nie jest znany kierunek tego powiązania, ani osadzenie w czasie czynów w stosunku do rozwoju zaburzenia. Częściej hazard uprawiali osadzeni pochodzący z miast wielkości 50-150 tys. mieszkańców, a rzadziej ze wsi. W świetle zrealizowanych badań hazardziści częściej kończyli edukację na poziomie gimnazjalnym, natomiast osoby osadzone z wykształceniem zawodowym uprawiały hazard rzadziej. Osoby posiadające średnie wykształcenie z maturą doświadczały najmniej problemów z powodu hazardu. Związek wykształcenia z hazardem warto byłoby poddać pogłębionej analizie. Osoby samotnego stanu cywilnego częściej grały i doświadczały z tego powodu problemów, natomiast osadzeni po rozwodzie lub separacji grały mniej, czemu także warto byłoby przyjrzeć się dokładniej. Praca na czarno sprzyjała angażowaniu się w aktywność hazardową, natomiast umowa o pracę stanowiła czynnik ochraniający przed angażowaniem się w hazard i rozwój problemów z tego powodu. Nieznany jest jednak charakter powiązania – czy praca na czarno jest przyczyną grania czy też konsekwencją. Graniu hazardowemu sprzyjało występowanie konfliktów z prawem w rodzinie – w odniesieniu do ojca, dziadka i krewnych, a także uzależnienia chemiczne występujące w rodzinie (alkohol, narkotyki). Posiadanie w bliskim otoczeniu graczy sprzyjało angażowaniu się w hazard osób osadzonych, natomiast posiadanie gracza problemowego / patologicznego w rodzinie było powiązane z podejmowaniem praktyki grania i problemami z tym związanymi osoby osadzonej. Interesujące byłoby poznanie przebiegu dziedziczenia rodzinnego, a także procesu patologizacji w kierunku uzależnienia od hazardu. Osadzeni deklarujący, że mieli w swoim życiu okresy nadużywania alkoholu istotnie częściej uprawiali hazard (69,9%), ta sama prawidłowość dotyczyła w jeszcze większym nasileniu narkotyków (81,4%). Ci, którzy mieli w swoim życiu okresy nadużywania narkotyków, istotnie częściej doświadczali poważnych problemów z powodu grania (prawdopodobni gracze patologiczni – 73,3%). Część osadzonych (8,7%), miało doświadczenie korzystania z profesjonalnej pomocy w związku z graniem hazardowym na wolności (w sumie korzystanie z profesjonalnej pomocy zadeklarowało 49 osób). W warunkach osadzenia korzystanie z niej zadeklarowało 1,7% osób (w sumie 10 osób). Jeżeli chodzi o doświadczenie wsparcia w warunkach osadzenia w związku z doświadczanymi problemami hazardowymi, 8,7% osadzonych deklaruje, że otrzymywało je. Z kolei 22,7% osadzonych (132) deklaruje, że chcieliby aktualnie



skorzystać z profesjonalnej pomocy w zamknięciu związku ze swoim graniem. Warto byłoby poznać czynniki hamujące przed sięganiem po pomoc w związku z hazardem w warunkach osadzenia. Jeżeli chodzi o uprawianie hazardu za kratami, 41,2% osadzonych deklaruje, że słyszeli o możliwości uprawiania hazardu w warunkach osadzenia. Do uprawiania hazardu w zamknięciu przyznało się 13,1% osadzonych. 27,7% osadzonych zadeklarowało, że po osadzeniu grali częściej niż na wolności, natomiast 63,6% grających stwierdziło, że uprawiali hazard w zamknięciu rzadziej niż na wolności. Blisko trzy czwarte badanych osadzonych (69,3%) deklaruje, że spotkali w zakładzie zamkniętym takie osoby, które miały lub mają problemy z powodu grania hazardowego. Bardzo interesujące jest nasilanie się aktywności hazardowej za kratami, warto byłoby poznać motywy sięgania do gier po osadzenia, zwłaszcza w kontekście podejmowania działań profilaktycznych.

W badaniach brakuje danych dotyczących: stylu życia badanych przed osadzeniem (w powiązaniu z hazardem), trajektorii aktywności hazardowej osadzonych na przestrzeni życia, znaczenia środowiska społecznego (w tym rodzinnego) w rozwoju aktywności hazardowej w powiązaniu z przestępczością, związek przestępczości z graniem hazardowym, grania hazardowego i innych uzależnień na przestrzeni życia w powiązaniu z przestępczością, rodzajów gier hazardowych uprawianych w warunkach więziennych, ewolucji aktywności hazardowej po osadzeniu, znaczenia uprawiania hazardu w warunkach osadzenia – korzyści z grania, inna pozycja w zakładzie / areszcie, udział w subkulturze, świadomości zagrożeń płynących z uprawiania hazardu.

Analiza uzyskanych wyników badań ogólnopolskich oraz wstępne informacje zwrotne od ankierów sugerowały, że cennym uzupełnieniem pozyskanych danych ilościowych byłaby realizacja dodatkowych, pogłębionych badań jakościowych, które pozwoliłyby pogłębić wiedzę na temat badanych zjawisk – powiązania działań niezgodnych z prawem i osadzeniem z grą hazardową. Badania takie przełożyłyby się na bardziej pogłębioną interpretację wszystkich uzyskanych w badaniu ilościowym danych, pozwalając badaczom lepiej zrozumieć sygnalizowane przez osadzonych zjawiska. W odpowiedziach padały sformułowania niejasne, specyficzne nazewnictwo lub nazwy skrótowe, które wymagałyby wyjaśnienia; osadzeni w kwestionariuszach deklarowali zachowania i zjawiska domagające się pogłębionej diagnozy. Przykładowo, w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności zgłaszali uprawianie gier hazardowych, które nie



są dostępne w zamknięciu (ruletka, automaty, Lotto, itp.); wśród gier hazardowych wymieniają nazwy, które nie są znane badaczom; niektórzy zaprzeczają istnieniu hazardu za kratami, inni podkreślają, iż jest to duży problem; część osadzonych zwraca uwagę na przyczyny grania w zamknięciu oraz zgłasza sposoby poradzenia sobie z tym problemem (analiza pytania ostatniego - jakościowego - wolne wypowiedzi osadzonych). Te wszystkie czynniki skłoniły do podjęcia badań jakościowych, w celu uzupełnienia posiadanych danych oraz pełniejszej interpretacji ich wyników.

III Cele badawcze

Zakładanymi celami głównymi projektu były:

- Dokonanie pogłębionej analizy zjawiska powiązania grania hazardowego z przestępczością i osadzeniem w jednostce penitencjarnej
- Pogłębienie stanu wiedzy w zakresie hazardu patologicznego, w tym psychospołecznych jego uwarunkowań

Dodatkowo założono realizację celów szczegółowych, które dotycząc następujących obszarów:

- Poznanie powiązania stylu życia osób skazanych przez osadzeniem z uprawianiem i nadmiernym uprawianiem hazardu
- Poznanie trajektorii aktywności hazardowej skazanych na przestrzeni życia
- Odkrycie znaczenia środowiska społecznego (w tym rodzinnego) w rozwoju aktywności hazardowej w powiązaniu z przestępczością
- Pogłębione rozumienie powiązania przestępczości z graniem hazardowym
- Poznanie powiązania grania hazardowego z innymi uzależnieniami na przestrzeni życia osób popełniających czyny niezgodne z prawem
- Próba poznania rodzajów gier hazardowych uprawianych w warunkach więziennych
- Odkrycie, jak ewoluuje aktywność hazardowa graczy po osadzeniu



-
- Odkrycie, jakie znaczenie może posiadać dla osadzonych uprawianie hazardu w zamknięciu – jakie korzyści mogą czerpać z grania, czy przekłada się to na zmianę pozycji w zakładzie / areszcie, czy powala przynależeć do jakiej subkultury itp.
 - Poznanie poziomu świadomości osób skazanych zagrożeń płynących z uprawiania hazardu (przy założeniu, że taka świadomość istnieje).

IV Organizacja i metodologia badań

Pierwszym zadaniem zaplanowanym w projekcie badawczym było opracowanie szczegółowych ram wywiadu jakościowego. Ramy wywiadu zostały opracowane na bazie wytycznych dotyczących celów zakładanych w projekcie, a także w odniesieniu do kwestionariusza ankiety wykorzystywanego w badaniach ilościowych (zrealizowanych ze środków FRPH w latach 2016-2017). Zagadnienia podejmowane w wywiadzie miały posłużyć do uzyskania wiedzy pozwalającej na pogłębienie rozumienia wyników uzyskanych w ogólnopolskich badaniach ilościowych w latach poprzednich. W opracowaniu ram wywiadu korzystano także z literatury przedmiotu oraz dostępnych wyników badań zagranicznych. Ostateczna wersja wytycznych do wywiadu została opracowana przez kierownika merytorycznego projektu wraz z psychologiem pracującym w Areszcie śledczym w Lublinie, zaangażowanym w realizację projektu. Wywiad obejmuje dziewięć obszarów wraz z zagadnieniami szczegółowymi:

I Sytuacja socjoekonomiczna osadzonych.

II Środowisko rodzinno – społeczne osadzonych.

III Historia przestępczości w życiu osadzonych.

IV Historia grania hazardowego osadzonych.

V Wartość grania hazardowego.

VI Granie hazardowe a inne uzależnienia na przestrzeni życia.

VII Hazard a przestępczość.

VIII Uprawianie hazardu w jednostce penitencjarnej.

IX Świadomość osadzonych dotycząca zagrożeń płynących z uprawiania hazardu.



Zagadnienia do wywiadu stanowią załącznik do sprawozdania z realizacji projektu (załącznik 1).

Następnym krokiem było opracowanie instrukcji dla ankierów realizujących badania. W instrukcji opisana została idea badania oraz jego cele, oczekiwane rezultaty z przeprowadzenia badań, a także szczegółowa procedura prowadzenia badań. W instrukcji podkreślony został szczególnie anonimowy charakter badań, zadaniem ankierów było zmotywowanie badanych osadzonych do szczerych i rozbudowanych wypowiedzi. Poza tym instrukcja opisywała sposób nawiązania kontaktu z badanymi oraz motywowania do współpracy.

Sprawozdanie za szkolenia dla ankierów stanowi załącznik do sprawozdania z realizacji projektu (załącznik 2).

Równolegle nawiązywany był kontakt z jednostkami penitencjarnymi z okręgowych inspektoratów Służby Więziennej: lubelskiego, mazowieckiego i rzeszowskiego, a także innymi jednostkami, z którymi kontakt był nawiązany wcześniej przy realizacji badań ilościowych. Kontakt nawiązywany był najpierw za pośrednictwem wysyłanych tradycyjną pocztą listów intencyjnych skierowanych do Dyrekcji poszczególnych jednostek SW oraz Dyrekcji okręgowych inspektoratów. W sumie tradycyjną pocztą wysłano 37 listów intencyjnych do Dyrekcji poszczególnych jednostek oraz 3 listy intencyjne do Dyrektorów Okręgowych inspektoratów (mazowiecki, lubelski, rzeszowski) - w sumie wysłano 40 listów intencyjnych.

Wzór listu intencyjnego stanowi załącznik do sprawozdania z realizacji pierwszego etapu projektu (załącznik 3).

Kolejną drogą nawiązywania kontaktu z jednostkami penitencjarnymi była poczta e-mail, poprzez którą także wysyłano listy intencyjne (np. do kolejnych jednostek na dalszych etapach realizacji projektu albo do jednostek, które zgłosiły, że nie odebrały listu przesłanego tradycyjną pocztą). Po wysłaniu listów intencyjnych oczekiwano ok. 2 tygodni, a następnie nawiązywano z jednostkami kontakt telefoniczny - potwierdzenie odebrania listu oraz zapytanie o dalsze wytyczne związane z możliwością realizacji badań w konkretnej jednostce. Zazwyczaj w danej jednostce wyznaczany był przez Dyrektora funkcjonariusz SW, który miał pełnić rolę osoby do kontaktu. Po skontaktowaniu się z funkcjonariuszem ustalano określony czas na udzielenie informacji zwrotnej dotyczącej dostępności osób do badań. W tym czasie funkcjonariusze



nawiązywali kontakty z osadzonymi, którzy w swoim życiu mieli przynajmniej półroczny epizod uprawiania gier hazardowych. Kolejnym etapem po ustaleniu takich osób i uzyskaniu ich zgody na udział w badaniu, było ustalenie terminu badania między funkcjonariuszami a ankierem. W trakcie nawiązywania kontaktu z kolejnymi jednostkami została rozpoczęta realizacja badań, aby możliwie przyspieszyć całą procedurę badawczą. Za nawiązywanie kontaktu z jednostkami odpowiedzialny był koordynator badań i koordynator merytoryczny projektu.

Równolegle do opisywanych wyżej działań podjęto rekrutację ankierów. Ostatecznie badania wywiadem pogłębionym realizowane były przez kierownika projektu oraz jednego ankiera pomocniczego. Koordynator badań zrekrutował do roli ankiera jedną osobę, która zadeklarowała gotowość do przeprowadzenia wymaganej liczby wywiadów. Ankieter został zrekrutowany zgodnie z zakładanymi założeniami - posiadanie odpowiedniego wykształcenia oraz doświadczenie w prowadzeniu badań jakościowych. Dodatkowo ankieter posiadał doświadczenie w realizacji badań z udziałem osób osadzonych na terenie jednostek penitencjarnych.

Ankieter realizujący badanie został przeszkolony z zakresu celów i założeń badań, procedury badania jakościowego, kontaktu z badanymi, zachowania się w jednostce penitencjarnej, obowiązujących procedur, kompletowania i przekazywania danych, kontaktu z koordynatorem badań, procedur kontrolnych. Podczas szkolenia obecny był koordynator badań (który zapoznał ankiera z obowiązującymi procedurami) a także kierownik merytoryczny projektu, który zapoznał ankiera z celami badań oraz szczegółowymi zasadami przeprowadzania wywiadów. Elementem szkolenia było także przesłuchanie fragmentów wywiadu jakościowego przeprowadzonego przez kierownika projektu w ramach badań pilotażowych. Sprawozdanie ze szkolenia ankiera stanowi załącznik do niniejszego sprawozdania (załącznik 2).

Wszystkie przeprowadzone z osobami osadzonymi wywiady zostały nagrane na nośnik dźwięku, w związku z czym kolejnym etapem było dokonanie ich transkrypcji. Za transkrypcję odpowiedzialny był ankieter wspomagający. Przepisane wywiady zostały poddane kodowaniu przez kierownika merytorycznego projektu wraz z psychologiem penitencjarnym. Poszczególne wątki rozmów odnoszące się do celów badania zostały w każdym wywiadzie wyszczególnione, oprócz tego zaznaczano wątki wyróżniające się, a



nie przewidziane w celach badania. Z każdego wywiadu stworzono zatem syntezę w formie tabeli zawierającą cytaty odnoszące się do celów badania wraz z komentarzami. Ostateczne formy syntez zostały przeanalizowane przez trzy osoby z wykształceniem psychologicznym. Ostatnim krokiem było scalenie poszczególnych wypowiedzi odnoszących się do kolejnych celów badania w jeden plik. W ten sposób otrzymano pliki zawierające materiał do analizy poszczególnych celów badania. Analizy jakościowej plików dokonywały trzy osoby z wykształceniem psychologicznym, w tym kierownik projektu. Celem było uzyskanie odpowiedzi na postawione pytania badawcze oraz eksploracja obszarów życia osób osadzonych powiązanych z graniem hazardowym i uzależnieniem od niego. Niniejszy raport stanowi podsumowania przeprowadzonych działań.

V Przebieg badań

W rekrutację osób do badań zaangażowani byli funkcjonariusze SW (najczęściej kierownik działu penitencjarnego, psycholog lub wychowawca), którzy na bazie swojej wiedzy i dokumentacji zwracali się do osadzonych mogących potencjalnie wziąć udział w badaniu (deklarujących minimum półroczny epizod grania hazardowego na przestrzeni życia) z pytaniem o zgodę na udział w badaniu. Założono współpracę maksymalnie z trzydziestoma funkcjonariuszami, zakładając, że w wariantcie najmniej korzystnym z jednej jednostki będzie pozyskana jedna osoba do badania. Ostatecznie jednak w procedurę rekrutacji zaangażowanych było 8 funkcjonariuszy w związku z tym, że zazwyczaj w badaniu brała udział więcej niż jedna osoba z jednej jednostki.

Za nadzór nad prawidłowym przebiegiem badań odpowiedzialny był koordynator badań, który kontaktował się z jednostkami penitencjarnymi w celu pozyskania osób osadzonych do badań, dokonał rekrutacji ankietera, przeprowadził jego szkolenie, kontaktował się z ankieterem w okresie realizacji badań, przydzielał zadania, dokonywał czynności kontrolnych oraz odbierał dane od ankietera.

Po uzyskaniu zgody na badania oraz wytypowaniu osób do badań, ankieterzy umawiali się z funkcjonariuszem SW na termin badania. W okresie poprzedzającym badanie realizowano formalności związane z procedurą wejścia na teren jednostki SW



(przesłanie danych osobowych do osoby odpowiedzialnej za pomoc w realizacji badań, uzyskanie zgody na wejście na teren jednostki). W międzyczasie także funkcjonariusz pomagał w uzyskaniu zgody na wniesienie urządzenia nagrywającego (mp3) na teren jednostki na czas badania. Badani byli wcześniej informowani przez funkcjonariusza o terminie spotkania, podpisywali zgodę na udział w badaniu (wymaganą przez SW). W razie potrzeby byli wstrzymywani z pracy. Na miejscu ankieterzy informowali badaną osobę o anonimowości badań, wykorzystaniu ich wyników tylko do opracowania naukowego. Ich zadaniem było zadbanie w miarę możliwości o anonimowość miejsca badania. Wcześniej informowano funkcjonariusza o tym, że badanie powinno odbywać się bez obecności funkcjonariusza SW, z uwagi na tematykę rozmowy i ryzyko nieszczerości podczas rozmowy. Do badań w związku z tym nie byli kierowani osadzeni niebezpieczni, z którymi kontakt ankietera bez obecności funkcjonariusza był niemożliwy. Badania odbywały się w budynkach administracyjnych, na terenie świetlicy, bądź w innym pomieszczeniu zapewniającym dyskrecję (na przykład pusty gabinet). Nad bezpieczeństwem czuwał przebywający w bliskim otoczeniu funkcjonariusz. Ankietera informowano o możliwości użycie alarmu bezpieczeństwa. Przed rozpoczęciem badania właściwego miało miejsce zapoznanie badanego z celami badania, procedurą, założeniami projektu, sposobem analizy wyników (z podkreśleniem anonimowości analizy wyników). Istotne było zadbanie o stworzenie atmosfery zaufania i współpracy, co praktycznie we wszystkich przypadkach udawało się osiągnąć. W sytuacji, gdy badany nie był zaangażowany w rozmowę, unikał większości tematów, sprawiał wrażenie nieszczerego, a uzyskany materiał nie zawierał istotnych do analizy wątków, nagranie takiej rozmowy wykluczano z dalszych analiz i do badań włączano kolejną osobę.

Na początku każdej rozmowy, po udzieleniu zgody przez osadzonego na jej nagranie (zgoda wyrażona została przez wszystkich badanych) i włączeniu dyktafonu, raz jeszcze pytano osadzonego o zgodę na udział w badaniu, a jego zgoda była nagrywana. Następnie przechodzono do pytań wstępnych – charakterystyka społeczno-ekonomiczna, środowisko rodzinne, a następnie realizowano kolejne zagadnienia wywiadu. Czas trwania wywiadu wynosił od pół godziny do ok. 1 godz. 50 min (nagrania – załącznik 4). W pojedynczych sytuacjach osadzeni prosili o szybsze skończenie z uwagi na konieczność wyjścia np. do pracy lub inne obowiązki. Wywiad



uznawano za kompletny jeżeli uzyskano wypowiedzi na wszystkie przygotowane zagadnienia, poza sytuacjami, w których osadzeni odmawiali rozmowy na niektóre tematy (np. sytuacja rodzinna). Badani byli informowani o tym, że rozmowa jest dobrowolna, dlatego mogli odmawiać odpowiedzi na niektóre tematy; jeżeli odmowy nie dotyczyły hazardu, rozmowa była włączana do analizy.

Badania w sumie zrealizowano na terenie ośmiu jednostek penitencjarnych. W sumie zrealizowano 34 wywiady, z których po wstępnej analizie do dalszej analizy włączono 30 wywiadów. Wykaz jednostek przedstawia się następująca:

Lublin – 8 rozmów

Opole Lubelskie – 2 rozmowy

Włodawa – 3 rozmowy

Goleniów – 2 rozmowy

Żytkowice – 8 rozmów

Warszawa Bemowo – 4 rozmowy

Dębica – 2 rozmowy

Zabłocie – 5 rozmów.

Wszystkie rozmowy zostały nagrane, w związku z czym transkrypcji poddano 30 wywiadów. Transkrypcji dokonywał ankieter pomocniczy realizujący wywiady. Transkrypcje stanowią załącznik do niniejszego sprawozdania z projektu (załącznik 5).

VI Wyniki badań.

1) Charakterystyka badanych osób.

Poniżej zaprezentowana została charakterystyka badanych osób pod kątem zmiennych socjodemograficznych. Pierwszą zmienną jest wiek:

Tab. 1. Wiek badanych.

Wiek	N	%
26-29	3	10,0
30-39	15	50,0
40-49	5	16,7
50-55	5	16,7
brak danych	2	6,6
Razem	30	100,0

Jak wynika z danych zawartych w tabeli 1, wszyscy badani są w tzw. wieku produkcyjnym, w przedziale wiekowym od 26 do 55 lat, a ponad połowa (60%) nie przekroczyła jeszcze 40-tego roku życia. Po 16,7% stanowią mężczyźni w przedziałach wiekowych 40-49 lat i 50-55. Dwóch badanych nie podało swojego wieku.

Tab. 2. Wykształcenie badanych.

Wykształcenie	N	%
podstawowe	6	18,0
gimnazjum	4	13,4
zawodowe	9	30,0
średnie	9	30,0
wyższe	1	3,3
brak danych	1	3,3
Razem	30	100,0

Zawarte w tabeli 2 dane wskazują, że wśród badanych najwięcej jest mężczyzn z wykształceniem zawodowym (30%) i średnim (30%). Wśród osób z wykształceniem średnim dwóch mężczyzn podaje, że jest to Liceum Ogólnokształcące – jeden ze zdaną maturą, drugi bez matury, dwóch badanych podaje, że jest to średnie zawodowe. Pozostałe odpowiedzi nie zostały sprecyzowane. Z kolei wśród osób posiadających



wykszałcenie zawodowe, dwóch mężczyzn ukończyło je dopiero w Zakładzie Karnym. Kilka osób (18,%) posiada jedynie wykształcenie podstawowe lub gimnazjum (13,4%). Jeden z mężczyzn uzyskał wykształcenie wyższe na poziomie licencjatu. Uzyskanie wykształcenia dla większości osób było dużym problemem, gdyż większość z nich, a w sposób szczególny mężczyźni z wykształceniem podstawowym, byli wyrzucani z kolejnych niekiedy szkół zawodowych. Przyczyny takiego stanu rzeczy były różne – problemy wychowawcze, używki, nieobecności, wagary. Analizując więc wykształcenie badanych, zauważa się pewne symptomy sugerujące zaburzenia zachowania w wieku młodzieńczym, a nawet w dzieciństwie.

Analiza aktualnej sytuacji rodzinnej badanych jest bardzo trudna, gdyż stanowi skomplikowaną mozaikę różnych związków, często niejasno określonych. Niektórzy badani opisywali bardziej precyzyjnie swoją sytuację, inni natomiast bardzo lakonicznie, unikając dopowiedzeń. Pięciu badanych (M1, M3, M14, M21, M27) podało, że aktualny związek jest drugim ich związkiem. We wszystkich pięciu związkach są dzieci, zazwyczaj z poprzedniego i aktualnego związku. Jeden z mężczyzn podał, że ma troje dzieci z pierwszego związku, dwoje jego aktualnej partnerki z poprzedniego jej związku i jedno wspólne. Pozostali mężczyźni mówili zazwyczaj o swoich dzieciach z poprzedniego związku i aktualnego, podając ich liczbę od 2-3. Trzech mężczyzn podaje, że są żonaci i mają po jednym dziecku, zaś jeden dodaje, że jest jeszcze dwoje dzieci żony. Ośmiu mężczyzn aktualnie pozostaje w związkach nieformalnych, w tym dla trzech jest to drugi związek (M25, M29, M30). W związkach tych jest 1-2 dzieci, tylko jeden jest bezdzietny. Siedmiu mężczyzn podaje, że są aktualnie samotni, ale tylko dwóch mówi o sobie „kawalerowie”, trudno więc określić sytuację pozostałych, tym bardziej, że jeden z nich mówi o zerwanym związku, a trzech podaje, że ma dzieci. Wśród wszystkich badanych, jeden z mężczyzn podaje, że jest w separacji z żoną, z którą ma dwie córki, zaś inny jest w związku na odległość. Podsumowując więc aktualną sytuację rodzinną badanych można stwierdzić, że w większości są to co najmniej związki dysfunkcjonalne, a w niektórych sytuacjach patologiczne.



2) Środowisko społeczne i styl życia osób osadzonych a zaangażowanie w hazard.

a) Dzieciństwo i wczesna młodość osób osadzonych a granie hazardowe.

Wywiady pogłębione z osobami osadzonymi obejmowały m.in. zagadnienie dzieciństwa i wczesnej młodości. Badaczy interesowało, czy istnieją określone prawidłowości dotyczące powiązania dzieciństwa badanych z podejmowaniem grania hazardowego. Pytania z tego obszaru dotyczyły kwestii funkcjonowania osoby badanej w dzieciństwie, tzn. badanych pytano o to, jakimi byli dziećmi (przystosowane, nieprzystosowane), jak się uczyli, jaki mieli stosunek do obowiązków szkolnych, w jakim środowisku spędzali wolny czas, jakie wzorce zachowań prezentowali, jakiej atmosfery środowiska rodzinnego doświadczali, jaki mieli stosunek do domu rodzinnego. Nie wszyscy badani wyrazili zgodę na wypowiedzianie się na temat tych kwestii, w sumie uzyskano wypowiedzi od osiemnastu osadzonych. Temat dzieciństwa i środowiska rodzinnego dla części z nich był tematem bolesnym lub zbyt prywatnym.

Wypowiedzi badanych można przyporządkować do pięciu głównych wątków charakteryzujących dzieciństwo i wczesną młodość w powiązaniu z graniem hazardowym u osób popełniających przestępstwa.

Patologiczne rówieśnicze środowisko wychowawcze – pierwsza grupa wypowiedzi dotyczyła wpływu środowiska rówieśniczego doświadczanego od dzieciństwa, który najczęściej był negatywny. Skazani opowiadali o tym, że wywodzili się z dzielnic patologicznych (sami je tak określali), w których od dzieciństwa spotykali się z działalnością przestępczą, alkoholem, narkotykami oraz hazardem. Wymieniane przez nich dzielnice należały do powszechnie uważanych za niebezpieczne. Deklarowali zaburzenie wzorców zachowań oraz odwrócenie hierarchii wartości, brak pozytywnych oddziaływań oraz autorytetów:

„(...) jak się człowiek wychowuje na dzielnicy, takiej gdzie, nie wiem, priorytetem w życiu jest osiągnąć pracę, jakiś cel, to co innego, a u nas na dzielnicy było – kto więcej ukradnie ten jest lepszy” (M23).

Od dzieciństwa zatem ich dążenia i cele odbiegały od powszechnie uznawanej normy, bardzo wcześnie spotykali się z wzorcami patologicznymi i nie znając innych możliwych scenariuszy powielali je. Badani deklarowali, że bardzo wcześnie popełniali czyny



niezgodne z prawem, nawet w wieku kilku lat – np. drobne kradzieże (M23), które nasilały się w kontakcie z grupą – grupowe włamanie dla pieniędzy albo dla zabawy (M27, M3):

„Bardziej mnie ciągnęło do kolegów, takiego nie wiem, innego życia jakiegoś” (M3).

Badani opowiadali o tym, że w dzielnicy, w której mieszkali, hazard był powszechny wśród osób dorosłych, np. obserwowali grę na pieniądze na ulicy bądź towarzyszyli w graniu uprawiającym hazard ojcom (M20). Warto dodać, że badania ogólnopolskie wśród więźniów (Lelonek-Kuleta, Turowska, Bartczuk, 2017) wykazały istotną korelację pomiędzy problemami hazardowymi ojca, a angażowaniem się syna w gry hazardowe na przestrzeni życia (83,3% badanych, których ojciec miał problemy hazardowe, sami uprawiali hazard). Poza tym, wykazane zostało także powiązanie między posiadaniem w swoim otoczeniu graczy hazardowych, a angażowaniem się w hazard oraz doświadczaniem problemów hazardowych. Osoby deklarujące posiadanie w swoim otoczeniu hazardzistów z większym prawdopodobieństwem same grały hazardowo oraz doświadczały problemów związanych z graniem. W środowiskach tych powszechne było nieprzestrzeganie zasad dotyczących ograniczeń wiekowych w hazardzie, w związku z czym nawet małoletni niejednokrotnie mieli możliwość aktywnego uprawiania hazardu:

„I to tak się zaczęło od podstawówki (automaty losowe). Dużo moich kolegów tak samo właśnie zaczynało jak ja. (...) A przecież to pewnie jest od 18 lat, to jak graliście? A się ma sposoby” (M19).

Wczesny kontakt z grami na pieniądze skutkował nasilaniem zachowań niezgodnych z prawem, co powiązane było niejednokrotnie z potrzebą pieniędzy na granie. We wczesnym stadium pieniądze podkradane były rodzicom (M25). Dodatkowym czynnikiem był kontakt ze starszymi kolegami prezentującymi negatywne wzorce, którzy nierzadko stanowili dla nich wzorzec do naśladowania. Wiązało się to z przyłączaniem się do starszych grup oraz przyswajaniem ich zachowań (M25).

Czasami granie hazardowe było sposobem na to, aby być przyjętym do grupy i utrzymać się w niej, było wyrazem lojalności grupowej i przyjęcie jej stylu funkcjonowania:

„No i oni mnie tak nauczylili tego na maszynach. Tak musiało być, żebym tam przetrwał razem z nimi” (M3).



Niektórzy badani deklarowali, iż od dzieciństwa przejawiali skłonności do zachowań na pograniczu prawa (drobne kradzieże, handel kradzionymi przedmiotami, tzw. kombinowanie), które po zmianie środowiska na patologiczne (w związku z przeprowadzką) znacząco nasilały się (zazwyczaj wtedy do repertuaru zachowań włączał się hazard, który dodatkowo skłaniał do nielegalnego zdobywania pieniędzy) (M1; M4).

Negatywny wpływ środowiska rówieśniczego miał miejsce także w sytuacji wychowywania się w domu dziecka lub umieszczenia w innego rodzaju placówce wychowawczej. Niektórzy badani opowiadali, że pierwsze czyny niezgodne z prawem popełnili w związku z pobytem w placówce, w której nauczyli się takich zachowań (M7; M19; M30). Niektórzy wprost powiązują początek przestępczego stylu życia z pobytem w placówce.

Ostatnim zaobserwowanym w dzieciństwie czynnikiem, który mógł mieć powiązanie z hazardem, było intensywne uprawianie gier komputerowych w grupie rówieśniczej (np. Thunderstrike). Jeden z badanych swoje zainteresowanie hazardem tłumaczy zaprzestaniem gry na komputerze. Z uwagi na to, że brat zabronił mu korzystania z komputera nie miał co zrobić z czasem wolnym i wszedł w hazard. Przypuszczać jednak należy, że intensywne uprawianie gier komputerowych wynikało z osobowych predyspozycji – tendencji do poszukiwania wrażeń, impulsywności (M1).

Powiązanie rówieśniczego środowiska wychowawczego z podejmowaniem hazardu wskazywali także inni osadzeni (M6; M21; M29).

Patologiczne środowisko rodzinne w dzieciństwie – drugim wątkiem wyłaniającym się z rozmów, który dotyczył możliwego powiązania dzieciństwa z podejmowaniem hazardu, jest wpływ patologicznego środowiska rodzinnego. Środowisko rodzinne zostało szczegółowo przeanalizowane w dalszej części raportu (p. 3). Sytuacje rodzinne badanych są zróżnicowane, jednak charakteryzuje je występowanie różnego rodzaju problemów. Najpoważniejszym była przemoc, od której młodzi ludzie uciekali w środowisko kolegów, a następnie przejmowali ich wzorce. Praktycznie zawsze było to środowisko prezentujące wzorce negatywne:

„Bo ja miałem ojczyzna, który mnie bił i uciekałem z domu, bo się lepiej czułem przy kolegach (...) Z kolegami, potem wolałem spać na klatce czy gdzieś pod balkonem, niż wrócić do domu. Albo może się bałem też” (M3).

Dodatkowym aspektem zaburzeń życia rodzinnego mogącym mieć związek z podejmowaniem hazardu był rozpad związku rodziców biologicznych i trudne relacje z przybranym rodzicem, które niekoniecznie miały charakter przemocy, ale przekładały się na konflikty, ucieczki z domu i negowanie środowiska rodzinnego:

„Ojciec mnie wychowywał, no i chyba poznał jakąś swoją Kleopatę, no i zaczęłam głupstwa robić, bo mi nie odpowiadała ta Pani (...) która nie była dobra dla mnie, nie? I wolałem spędzić ten czas w domu dziecka” (M7).

Negowanie środowiska rodzinnego przekładało się na poszukiwanie alternatywnej grupy odniesienia, która z reguły miała negatywny charakter.

Skazani w okresie dzieciństwa otoczeni byli najczęściej rówieśnikami pochodzącymi z podobnych rodzin, więc razem stanowili oni dla siebie grupę odniesienia, budując tożsamość grupową opartą na specyficznych wzorcach funkcjonowania. Więzy rodzinne w ich domach najczęściej były bardzo osłabione albo całkowicie zerwane, stąd też tendencja do identyfikowania się z rówieśnikami i dążenie do ich towarzystwa kosztem angażowania się w relacje rodzinne (M23). Czynnikiem burzącym relacje rodzinne było także uzależnienie rodzica, najczęściej ojca lub ojczyma, którym badani tłumaczyli niechęć do przebywania w domu rodzinnym (M29). Brak męskiego wzorca wywoływał dążenie do poszukiwania wzorców alternatywnych. Innym aspektem problemu uzależnienia w rodzinie było wczesne odchodzenie z domu rodzinnego i chęć szybkiego usamodzielnienia się, co dodatkowo nasilało tendencję do działań niezgodnych z prawem w celu pozyskiwania szybkich i łatwych pieniędzy (brak pozytywnych wzorców) (M28).

b) Otoczenie społeczne w młodości i styl życia osadzonych a granie hazardowe.

Badani osadzeni pytani byli następnie o kontekst środowiskowy i społeczny, w którym dorastali. Analiza wypowiedzi badanych wskazuje na pewne charakterystyczne wzorce prowadzonego stylu życia w okresie młodzieńczym i wczesnej dorosłości, które mają powiązanie z podejmowaniem oraz kontynuowaniem aktywności hazardowej.

Patologizujące środowisko socjalizacyjne – pierwszym, czynnikiem, który wyłania się z analizowanego materiału, jest patologizujące środowisko, w którym dorastali badani. Cechą charakterystyczną dla takiego środowiska jest powszechne występowanie zachowań odbiegających od powszechnie panujących norm, w tym – nadużywanie



substancji psychoaktywnych, działania przestępcze, niepodejmowanie legalnej aktywności zawodowej oraz spędzanie czasu w towarzystwie w ośrodkach gry hazardowej. Na negatywny wpływ środowiska na własne funkcjonowanie wprost zwraca uwagę znacząca część osób badanych

„Może dlatego, że to środowisko. Gdybym w innym środowisku się znalazł, to może by inaczej się potoczyło. Tak mi się wydaje, że środowisko nasze ma duży wpływ na ludzi” (M3),

„Jakby nie koledzy to bym nie miał tych wszystkich wyroków? A to byłem w otoczeniu, byłem z tymi osobami, które te czyny popełniały” (M11).

Osadzeni wskazują wśród tych zachowań po pierwsze na przestępczość – wyróżniając tzw. drobną przestępczość (M1; M13; M28) oraz przestępczość zorganizowaną (M4; M11; M12; M14; M16; M23; M27). W środowisku przestępczym granie hazardowe było popularne, często ośrodki gry stanowiły miejsca spotkań towarzyskich, co badani tłumaczą tym, że były one czynne prawie całą dobę, przez co były to jedyne dostępne w nocy miejsca, gdzie można było spędzić czas na rozrywce. Badani używali pojęcia tzw. nocnego życia, które stanowiło dla nich naturalną formę spędzania czasu (w dzień zajmowali się zdobywaniem pieniędzy poprzez nielegalne procedury, natomiast noc przeznaczona była na zabawę). Duża ilość posiadanych pieniędzy pochodzących z przestępstw, o czym niejednokrotnie mówili, stanowiła czynnik ułatwiający granie – badani wspominali o tym, że straty nie były dla nich bolesne o tyle, że towarzyszyła im świadomość szybkiego przypływu gotówki w niedługim czasie:

„(...) jak przegrałem, no to szedłem sobie ukraść, bo wiedziałem, że mogę sobie szybko zarobić. Mogę to szybko sprzedać i mogę iść znowu zagrać, tak? No i tak to wszystko się napędzało” (M4);

„Ja rano wiedziałem, że pojadę zarobię i że grubo zarobię i pojechałem i wracałem. Potrafiłem wracać z zarobku (pieniądze z działalności przestępczej). Grube tysiące mieć w kieszeni. Przejść przez deptak w Łęcznej (gdzie były automaty), i dojść do domu... Bez pieniędzy i nie mieć co jeść” (M8).

Specyficznym przypadkiem był jeden z osadzonych, któremu hazard pokazał grający kolega (także przestępca) i od tego momentu grali intensywnie we dwóch za bardzo duże pieniądze w kasynach. Poza tym badany ten nie miał innego hazardowego towarzystwa. Cały proceder nie trwał jednak dłużej niż 1 rok (M10). Grali zawsze sami,



we dwóch, czerpiąc z tego korzyści, głównie emocjonalne, natomiast duże przegrane nie zniechęcały ich ze względu na obrót bardzo dużymi pieniędzmi (z przestępstw) na co dzień.

Kolejny wpływ otoczenia na granie odnosi się także do patologizującego środowiska, w którym jednak na pierwszy plan nie wysuwa się działalność przestępcza, ale specyficzny styl życia osób z otoczenia badanych. Wiązał on się przede wszystkim z tzw. rozrywkowym bądź buntowniczym stylem życia, o którym mówią badani, powiązaniem z alkoholem i narkotykami, bójkami, silnym związaniem z grupą odniesienia, częstym spędzaniu czasu razem na tzw. „imprezowaniu”, a także wspólnym uprawianiem hazardu, który w środowisku był bardzo popularny (M3; M6; M7; M8; M9; M15; M19; M20, M21; M24, M25). Granie hazardowe w towarzystwie często było związane z pożyczaniem sobie nawzajem pieniędzy na grę, dzieleniu się wygranymi, stawianiem sobie „kolejek” i kojarzyło się z przyjemnym spędzaniem czasu, rekreacją i rozrywką. Takie środowisko często także powiązane było w mniejszym lub większym stopniu z działalnością niezgodną z prawem, jednak w tym wypadku działania te miały znaczenie drugorzędne, silny związek ze środowiskiem oparty był głównie na wspólnej rozrywce. Osoby, których granie wiązało się z określonym stylem życia prowadzonym od wczesnej młodości, częściej wywodziły się z dzielnic powszechnie uważanych za negatywne – wymieniana była Praga, Grochów czy Stare Miasto w Lublinie (M4; M14; M19; M20; M21).

Negatywny wpływ środowiska społecznego na własne życie niektórzy badani dostrzegali i deklarowali wprost. W takich przypadkach mówili oni, że chęć zmiany własnego życia musiała się u nich łączyć z zerwaniem ze starym środowiskiem poprzez proste zerwanie kontaktów, przeprowadzkę do innej dzielnicy czy miasta (M1; M2; M6) lub wyjazd za granicę (M8).

Warto zwrócić uwagę na interesujące zjawisko, o którym opowiedzieli dwaj badani, kiedy to przez pierwszy okres hazard uprawiany był właśnie w takim społecznym kontekście, wraz z kolegami, którzy także grali intensywnie, jednak w momencie, gdy granie badanego przybierało charakter patologiczny, koledzy początkowo próbowali odciągać czy zniechęcać go do hazardu, a ostatecznie odwracali się od niego widząc skalę destrukcji (M16; M24). Inną sytuacją było obserwowanie kolegów, którzy z kolei uzależniali się od hazardu i większa niechęć w związku z tym do grania (M9; M19; M26).

Wpływ środowiska społecznego na podejmowanie gier hazardowych wiąże się nie tylko ze środowiskami przestępczymi. Niektórzy osadzeni mówią o tym, że także osoby znajome przyczyniły się do podjęcia przez nich hazardu, jednak pochodziły one ze środowisk „normalnych”, w których hazard po prostu był popularny. Granie towarzyszyło towarzyskim spotkaniom, najczęściej przy alkoholu, jako „przyjemny dodatek” do spędzanego wspólnie czasu zarówno w domach prywatnych jak i podczas wspólnych wyjść (M5; M9). Jeden z badanych opisuje, że poważne problemy hazardowe rozwinęły się u niego w wojsku, gdzie bardzo popularny był poker. Wcześniej mężczyzna ten był zaangażowany w środowisko sportowe, w którym koledzy bardzo intensywnie grali w zakłady sportowe (M2). Inny badany opisuje, że okres intensywnego grania przypada u niego na czas, kiedy grywał ze swoimi współpracownikami, wśród których hazard był popularny (M17). Inny badany także nawiązał kontakty hazardowe w pracy (M3), jeszcze inny stwierdził, że hazard pokazał mu jego pracownik, który „zaszczepił” w nim granie (M29).

Interesującym przypadkiem jest granie na automatach w barach własnych kolegów, najczęściej wspólnie z właścicielami, czasami związane z próbami oszukania automatu nieuczciwymi zabiegami:

„A później się nauczyłem, później kolega pierwszy mój miał maszyny od takiej firmy i kręcił ich po prostu. (...) Też miał klucze do tego. Wołał mnie do siebie i na przykład wyjmował stówkę i opierał maszynę przekładał ją dziesięć razy i wtedy gra się na dużych stawkach nie? W razie jak wygramy to firma i tak płaci (M9).

Inni rozwijali strategie „oszukiwania automatów” na dużą skalę:

„(...) kupowaliśmy żetony, a żetony nam były potrzebne do robienia żetonów do maszyn. Żeton mogłeś przerobić na 5 złotych (...) żeton kosztował 25 groszy (...) i przerzucaliśmy te żetony przez maszyny” (M27).

Co ciekawe, badani, którzy przez jakiś czas sami byli właścicielami automatów twierdzą, że na własnych nie grywali:

„(...) jak miałem (automaty), to tak nie grałem. Bo wiedziałem, wiedziałem jak to działa” (M19).

Ostatnim zauważonym zjawiskiem było wprowadzenie badanego do hazardu pośrednio lub bezpośrednio przez kobietę. Granie na automatach mogło mieć miejsce w barze, w którym pracowała partnerka, czy siostra. Gra mogła wiązać się ze spotkaniami z kobietą



w tym miejscu i uprawianiem hazardu przy tej okazji, co zapoczątkowywało dalszą bardziej intensywną grę w innych miejscach (M18). Hazard był też uprawiany w barze, gdzie pracowała siostra badanego, w którym spotykał się z kolegami ostatecznie namawiającymi go do grania (M30). Innym przypadkiem było wspólne uprawianie hazardu z partnerką, która pokazała hazard badanemu (M17), kontynuowany następnie w szerszym środowisku.

3) Środowisko rodzinne osób osadzonych a zaangażowanie w hazard.

Analiza struktury rodziny pochodzenia pokazuje, że większość badanych (2/3) wychowywała się w rodzinach niepełnych z powodu rozbicia rodziny lub śmierci rodzica, zazwyczaj ojca. Kilku badanych nic nie mówi o swojej rodzinie, a tylko dwóch mówi pozytywnie o domu, np. „pochodzę z normalnego domu” (M11), w którym nie było zaburzeń, uzależnień. Drugi natomiast podaje, że bardzo dobrze wspomina dzieciństwo, ojciec był autorytetem, przekazywał zasady, ale zmarł, gdy badany miał 17 lat i matka się załamała, po czym uległ wpływowi patologicznego środowiska (M21). Niepełność rodziny następowała w różnym czasie, niekiedy w dzieciństwie badanych, a czasem po kilkunastu latach małżeństwa rodziców, często też w wieku dojrzewania badanych mężczyzn. Większość badanych pozostawała z matkami (33,3%), nieco mniej z ojcami (20%), a w jednej sytuacji z dziadkami (3,3%). Dziadkowie także w innych sytuacjach w różny sposób uczestniczyli w wychowywaniu badanych. Ojcom niekiedy pomagały ich matki, dając przeważnie dużą swobodę wnukom. Chcąc im zrekompensować niepełność rodziny były zazwyczaj zbyt pobłażliwe i łatwowierne (np. dawały czy pożyczały pieniądze). Badani mówią o tym:

„W domu byłem gościem, bo zawsze u babci mieszkalem. (...) robiłem co chciałem. Byłem panem swego losu” (M9).

Inny natomiast podaje, że u ojca był większy rygor, a u babci zupełna swoboda, więc częściej przebywał u niej, a w konsekwencji tak naprawdę wychowywało go podwórko

„Jak byłem u ojca i tam z konkubina, to mnie bardziej pilnowali, ale jak byłem u babci, to taka bardziej samowolka. To tam babcia się tak nie pilnowała. I za dużo swobody po prostu miałem” (M19).



W trzech historiach życia badanych powtarza się podobny scenariusz – rozpad rodziny pochodzenia lub jej niewydolność, a następnie przejęcie opieki nad badanym przez babcię. We wszystkich tych historiach osadzeni podkreślają brak kontroli nad nimi w procesie wychowania, zupełną swobodę w działaniu od dzieciństwa, brak wzorców, autorytetów, nadzoru i kontroli:

„Znaczy ja nie mam rodziców. Babcia, babcia. No babcia mieszka parę kilometrów ode mnie, na wsi. (...) I nie musiałem się nikomu tłumaczyć, bo, bo mieszkam sam i wychodziłem o której chciałem, i wchodziłem o której chciałem” (M5).

Interesujące jest to, że najczęściej badani oceniają to zjawisko negatywnie oraz wyrażają złość, żal czy rozczarowanie taką postawą dorosłych w ich dzieciństwie mając poczucie, że przyczyniła się ona do załamania ich linii życiowej i zmarnowania sobie życia:

„I szczerze, ja to mam żal do rodziny, do babci najbardziej. (...) Do babci, bo byłem zostawiony na pastwę losu. (...) Mój ojciec też zamiast się jakoś zająć mną, to wyjeżdżał za granicę do pracy. Alkohol tak samo ważniejszy był dla niego. I tak się nie zajęli mną po prostu. I to wychowało mnie podwórko, wpływ kolegów itd. I teraz np. jak ojciec mnie stara się umoralniać, to trwa tylko chwilę. Bo ja zaraz swoje. I przyznaje mi rację, że to jest ich wina. Że jest ich wina, że mnie zaniedbali po prostu. Ojciec, babcia, ale ojciec też ma największe pretensje do babci (M19).

Dwóch mężczyzn trafiło do domu dziecka – jeden w wieku 7, zaś drugi 9 lat (M7, M30). Jak już zasygnalizowano, większość wychowywała się w rodzinach niepełnych z matkami – niekiedy z czasem pojawiali się ojczymowie, którzy nie zawsze byli wzorami do naśladowania z powodu nadużywania alkoholu. Niepełność rodziny zazwyczaj była spowodowana odejściem ojca, czasem śmiercią i to w tragicznych okolicznościach (zapił się – M13; powiesił się – M16). Niektórzy badani tak to wspominają:

„Mój (ojciec) odszedł jak miałem 4 latka. Też pił wtedy alkohol, awanturował się. Pamiętam, mam takie przeżycie, że tam widziałem, jak mógł mamę uderzyć albo matka mnie osłaniała swoim ciałem”(M3).

„Oni się rozeszli jak byłem bardzo mały (3 lata)”(M8).

W tym samym wieku byli także dwaj inni mężczyźni, gdy rodzice się rozstali. Jeden z nich mówi, że żałuje, że nie miał ojca, który dałby mu przykład (M20, M28):

„Bo jakbym może jakiś przykład był, jakiś ojciec, nie rób tak, mógł coś powiedzieć, wytłumaczyć. Bo matka co mi mogła tłumaczyć. Pójdiesz do więzienia. Co mi

opowiadasz mówię. (...) Do wszystkiego musiałem dojść sam. Żeby się przekonać. Bo jak ja już się przekonałem, to już było za późno, no. Już się zaczęło i wszystko tam walić na głowę” (M20).

Czasem nieszczęśliwy zbieg okoliczności sprawiał, że badany, który miał szansę na pozytywny wzorzec, tracił ją:

„Ona też miała nieszczęście kobiecina (matka) jeśli chodzi o to. Bo jak trafiła na dobrego człowieka, to 4 lata z nim była i on zmarł. W wieku tam 32 lat. Rak płuc no i zmarł” (M20).

Kilku mężczyzn po rozbiciu rodziny pozostało z ojcami, którzy nie radzili sobie z wychowywaniem ich. Jeden z nich tak to opisuje:

„Kto mnie wychowywał? Ciężko powiedzieć. Przez jakiś okres czasu ojciec mnie wychowywał, no i chyba poznał jakąś swoją Kleopatę (...) która nie była dobra dla mnie, nie? (...) No i zacząłem głupstwa robić, bo mi nie odpowiadała ta Pani (...) Zacząłem palić, zacząłem coś tam, prawie dom spaliłem, no (...) I wolałem spędzić ten czas w domu dziecka” (M7).

Inni badani także wspominają niewydolność wychowawczą rodziców:

„Nikt, nikt nie umiał mnie przypilnować. Nikt nie miał siły do mnie. (...) Ojciec już kiedyś na sali sądowej, że nie ma sił do mnie, że nie daje rady. (...) Ale wiedziałem i ja, że to jest dobre, to jest złe. Bo tysiące razy tata mówił to jest dobre, to jest złe. I wiedziałem zawsze, że to jest złe, ale i tak chcę to zrobić. Siostra mówiła to, to jest złe. Tak nie rób, zrób to. A ja zawsze na odwrót robiłem” (M6).

W wielu rodzinach (50%) pojawia się problem alkoholu (M1, M2, M3, M4, M6, M7, M8, M13, M17, M18, M19, M22, M28, M29, M30) a w trzech przypadkach także grania (M1, M8, M26):

„Chociaż mama tam mówiła, że ojciec grał, ale to na jakichś tam hotelach robotniczych czy coś, jak tam ktoś kiedyś pracował, to grał czasami w pokera. Czy dalej, czy w jakieś tam 3-5-8, czy jakieś tam różne rzeczy. Ale na tyle, żeby jakiś tam hazard tam uprawiać taki jakiś tam, to nikt nie...” (M 1).

„Tata i jego brat, to dwóch hazardzistów. (...) Tam jeszcze z alkoholem były problemy (u ojca), ale to już dochodzi alkohol jeszcze do tego, to głównie się rozchodziło o ten alkohol” (M8).



Występował także problem przemocy (M3, M9, M16). Zazwyczaj dotyczyło to ojców – sporadycznie matek:

„Miałem rozbitą rodzinę. Bo pomimo, że mój ojciec nie był alkoholikiem, był abstynentem, ale był człowiekiem nadpobudliwym i w ogóle. Moja mama była jak była. Też tam było jej trochę trudniej ze wszystkim. To no... W każdym bądź razie rozeszli się..., ale bił mamę, bił nas, mnie i brata” (M9).

Nie wszyscy jednak chcieli mówić o tych problemach, dlatego też te dane są tylko orientacyjne.

Kilku badanych mówi o alkoholizmie matek (M4, M6, M28, M30). Z uzyskanych danych wynika, że dotyczy to co najmniej czterech matek:

„Ale mama sobie nie poradziła z tym (śmierć ojca) i zaczęła pić, tak? No i wpadła w alkoholizm” (M1),

„A mama to pije cały czas. Nie no przecież na Grochowie jak siedziałem, to jeszcze przyjeżdżała” (na widzenia) (M4).

w tym w dwóch sytuacjach alkoholizm dotyczył obydwójga rodziców:

„Tato też siedział, nie? Potrafił wypić. Mama też lubiała wypić i znaczy tak, taka rodzina można powiedzieć taka alkoholowa, prawda? Uzależnienie takie było od alkoholu” (M30).

„Mama alkoholiczka jest. Nie pije 22 lata już. (...) (ojciec) Alkoholik, pije” (M28).

I chociaż badani mężczyźni minimalizują ten problem, był on często przyczyną rozbicia rodziny.

W analizowanej grupie było 9 rodzin (30%) pełnych, ale one także w większości nacechowane były symptomami dysfunkcjonalności. Jeśli nawet nie ujawniono alkoholizmu, to popełniano błędy wychowawcze (np. rygoryzm - M25), niewydolność (M29) czy przemoc:

„Ja pochodzę z domu bardzo rygorystycznego (...) Miałem nawet 20 lat, jak o godzinie 21 nie przyszedłem, to miałem drzwi zamknięte i musiałem na klatce schodowej spać, bo po 21 ojciec spał, bo mu przeszkadzało, bo go obudziłem i już nie mógł zasnąć. Takie tego. Jak szedłem na przykład na osiedlu mama widzi czy ojciec widzi, że spotkałem jakiegoś kolegę to już musiał być jakiś bandyta, a jak jakaś koleżanka to jakaś kurwa musiała być. (...) Taka, taka non stop kontrola,



presja taka, mnie to wkurzało, dlatego się wcześniej ożeniłem, miałem 21 lat jak się ożeniłem i od razu wyjechałem” (M25).

„On wszystko biciem pasem. Dostawałem lanie, klęczałem na grochu. Próbował już różnych kar dla mnie, żebym się lepiej uczył” (M3).

Niewielu badanych opisuje głębiej charakter tych relacji w dzieciństwie:

„Rodzice to nas wychowali, ale nie nauczyli nas rozmawiać ze sobą itd. (...) Zero, jakby to powiedzieć, nie ma tej więzi takiej. (...) Brak takiej jakby więzi emocjonalnej. No ale, no i myślę, że dlatego tak też tata zaczął, właśnie przez jakiś ostatni czas właśnie pić. Bo chyba doszedł do tego, że rzeczywiście zaniedbali, jakby to powiedzieć... No bo dzieci spłodzić itd., a wychować i ten, no to jest też duża różnica, tak? No nas była piątka też, to ojciec cały czas pracował, tak? Mama też pracowała, mamy też jakby nie było. Mało czasu z nami byli” (M1).

Kilku badanych (M4, M9, M10, M11, M13, M19) ujawniło, że któreś z rodziców pracowało poza granicami kraju (Włochy, Holandia, Niemcy, Rosja), czyli były to rodziny czasowo niepełne. Trudno jednak określić w tym czasie wiek badanych i czas rozłąki. Dłuższa nieobecność jednego z rodziców niewątpliwie miała także wpływ na funkcjonowanie rodziny i proces wychowawczy.

Zdecydowana większość badanych pochodziła z rodzin, w których było dwoje lub troje dzieci. Dwóch badanych miało czworo rodzeństwa, a jeden pięcioro. W jednej rodzinie było ośmioro dzieci. Czasem było to rodzeństwo przyrodnie, pochodzące z różnych związków.

Relacje badanych z rodziną pochodzenia analizowano także w kontekście grania hazardowego badanych. Zachowanie związane z graniem rodziło zazwyczaj konflikty, gdyż niosło ze sobą długi, kłamstwa i manipulacje pozwalające na zdobycie pieniędzy. Rodzice, a czasem także rodzeństwo, gdy się dowiedzieli o hazardzie, w różny sposób nalegali, aby syn (brat) przestał grać, aby podjął leczenie. Często też nie byli konsekwentni, dawali mu pieniądze (czasem on to wymuszał) lub spłacali długi. Z czasem, gdy ich prośby i groźby, a także niekiedy wyrzucanie z domu, nie przynosiły pozytywnych rezultatów, relacje ulegały jeszcze większemu rozluźnieniu lub całkowitemu zerwaniu. Rodzeństwo czasem wstydziło się brata, natomiast w kilku przypadkach jest informacja o uzależnieniu od alkoholu brata lub siostry, a nawet ich graniu (M30). Tak więc już przed odbyciem kary więzienia relacje z rodzicami i



rodzeństwem nie były prawidłowe, ale nasycone konfliktami, agresją, pretensjami i żalami.

W sporadycznych sytuacjach (dwóch lub trzech) badani mówią o dobrych relacjach, które także przetrwały kryzys pobytu w więzieniu:

Tak, tak, tak, tak z mamą dzień w dzień. Prawie dzień w dzień. Z siostrą (...) rzadziej, ale mam” (M8).

Inny z badanych mówi, że rodzice pomagali spłacać długi, odciągali od grania i towarzystwa, dawali pracę, wozili na terapię (mówi, że był w 20 różnych ośrodkach), stawiali ultimatum, chodzili na terapię dla rodzin, wszystkimi metodami próbowali go odciągnąć (kłótnie i wspieranie), matka płakała, prosiła. Do tej pory kontrolują go, trzymają „przy sobie”, ojciec spłaca długi, przyjeżdża regularnie raz w tygodniu do zakładu karnego, nie obwinia, nie rozpamiętuje, z synem planuje przyszłość dla niego, zawsze z żoną stoją po jego stronie, a on codziennie dzwoni do nich (M12). Rodzina ta jako jedna z nielicznych nie przejawia widocznych patologii (uzależnienia, przestępczość), jest bardzo dobrze sytuowana.

Jeszcze inny badany twierdzi, że cała rodzina żyje jego problemem, mama bardzo to przeżywa, odwiedza go, brat i mama namówili go na terapię po śmierci ojca (M18).

W innych przypadkach relacje ulegały pogorszeniu, gdyż – jak to ujął jeden z badanych:

„No i wszyscy tracili wokół mnie zaufanie. Nawet rodzina się zaczęła tak pomалу odwracać. Nie wierzyli mi już nic, no” (M3).

Z analizowanych danych wynika, że mniej niż połowa badanych ma kontakt z rodziną. Czasem są to sporadyczne odwiedziny czy kontakt telefoniczny. W częstszym kontakcie z synami są matki i one zazwyczaj odwiedzają synów i ich wspierają. Ojcowie – jeśli są – to bardzo rzadko lub wcale nie kontaktują się z synami:

„Mama mnie odwiedza cały czas, tata był raz” (M2).

Jeden badany aktualnie ma kontakt z rodzicami i siostrami, brat pije i nie może go odwiedzać (M23).

Również sporadycznie kontaktuje się rodzeństwo. W jednostkowych sytuacjach przyczyną może być duża odległość, ale najczęściej – brak relacji emocjonalnych i skonfliktowanie:

„Mam brata. Też nie utrzymuję z nim kontaktu. Oszukał mnie i mamę na mieszkanie. Sprzedał je bez naszej wiedzy i uciekł gdzieś, nie wiadomo gdzie” (M9).

Jeden z badanych wychowywany był przez matkę, posiada luźne relacje z rodzeństwem, siostry mają do niego żal, a on nie zabiega o wzajemne relacje (M27). Jeden z badanych opowiada, że dopóki był w domu mama starała się, aby niczego mu nie zabrakło, podczas gdy był w więzieniu matka mieszkała sama, ale po wyjściu uznała go za kryminalistę i nie chciała mieć z nim kontaktu, przez co, gdy wyszedł z więzienia mieszkał na stacjach lub w hotelu do jej śmierci (M29):

„No z mamą nie mogłem się bardzo dogadać, miała wtedy nowotwór już w ogóle w psychice jej się też pomieszało, nie chciała żebym tam mieszkał z nią i sam i ogólnie, no i tak tułałem się po stacjach”.

W przypadku jednego z badanych początkowo wszyscy namawiali go do zaprzestania gry, a on ukrywał się w hot spotach, dzwonili, nie odbierał telefonów, na skutek czego rodzina odwróciła się od niego (M24).

Analizując status społeczno-ekonomiczny rodzin badanych, w połowie wywiadów (50%) brak jakichkolwiek danych na ten temat, zaś w pozostałych informacje są skąpe i ogólne. Można jednak z nich wywnioskować, że tylko w dwóch rodzinach był on na bardzo niskim poziomie, zaś w pozostałych zazwyczaj przeciętny lub wyższy. Rodzice pracowali, niekiedy na stanowiskach kierowniczych:

„Bo mój tata to w dźwigach robi. No i teraz brat ma firmę po ojcu, z dźwigami” (M1).

„Pracował w takiej hurtowni materiałów budowlanych. Tam był kierownikiem” (M2).

Rodzice pracowali w takich zawodach, jak: taksówkarz, inżynier budownictwa, pielęgniarz, sprzątaczkę, ławnik w sądzie. W kilku rodzinach status społeczno-ekonomiczny był nawet na wysokim poziomie (np. własna firma samochodowa – M12; zakład jubilerski – M19; inżynier pracujący poza granicami kraju – M4).

Aktualne związki badanych

Historie związków osób osadzonych z kobietami są bardzo zawiłe, skomplikowane i ogólnie ujmując niemal we wszystkich przypadkach są to związki dysfunkcyjne. Aktualnie w różnego rodzaju związkach przebywa 20 osób (66,6%). W



jedenastu przypadkach (36,6%) prawdopodobnie są to pierwsze związki, w pięciu (16,6%) - drugie, a w dwóch (6,6%) - trzecie. W tych pierwszych jeden jest w separacji, a w jednym dokonano rozdzielenia majątkowej. Dwóch badanych mówi o związkach na odległość (kobieta przebywa poza Polską). W siedmiu przypadkach związki się rozpadły, w tym w kilku były to związki liczne i krótkotrwałe. Większość związków to konkubinaty, a tylko kilka to związki małżeńskie. Jeden z mężczyzn podaje – bez dodatkowych wyjaśnień, że jest aktualnie samotny, zaś inny – że nie miał kobiety. Jeden z kolei twierdzi, że ma aktualnie dwie partnerki, które odwiedzają go na zmianę w więzieniu, a swego czasu mieszkaly razem z nim:

„No właśnie z tymi babami był hazard bo miałem dwie, w domu normalnie mieszkaly ze mną ...” (M27).

Badany ten porównuje uzależnienie od hazardu do uzależnienia od seksu, mówiąc że zamienił maszyny na kobiety:

„Ja tu później z tych maszyn to więcej to na baby. (...) Na agencje, to było mój hazard następny” (M27).

Jeżeli chodzi o rodziny pochodzenia partnerek, często były one patologiczne, nierzadko matka partnerki była uzależniona od alkoholu (M3, M25):

„Ona pochodziła z patologicznej rodziny. (...) I już mama jej nie żyje, bo umarła właśnie przez alkohol” (M3),

W kilku przypadkach partnerki same były uzależnione:

„No dzieci teraz chwilowo są u niej (byłej żony). Bo tak, to były ze mną dzieci. Bo ona się nie nadawała do tego. Teraz trochę lepiej. Bo tak, to ona piła, no i też brała narkotyki. Balangowała dużo, tak może. Dzieci były ze mną u mojej mamy” (M1).

Jeden z badanych poznał swoją uzależnioną partnerkę na grupie terapeutycznej, twierdzi, że doświadcza od niej dużo wsparcia (M21).

W wielu związkach problem grania był długo ukrywany, a gdy wychodził „na jaw” zaczynały się kłótnie i problemy. W kilku sytuacjach spotkał się ze zrozumieniem, a nawet wsparciem, zazwyczaj drugiej czy kolejnej partnerki, najczęściej w sytuacji, gdy ona sama miała problem z uzależnieniem (M1, M21, M23):

„Narieczona, która właśnie dużo czytała, też miała kiedyś problem z alkoholem, jak jestem już z nią, no to od półtora roku, no to powiedzmy od roku, no w ogóle maszyn, jakby to powiedzieć, nie uskuteczniłam itd. Po prostu wytłumaczyła mi, bo

już mnie uświadomiła jakie błędy, w sensie, jak krzywdzę dzieci, rodzinę itd., postępując tak” (M1),

Jeden z badanych mówił, że jego partnerka „zaraziła się” graniem, kiedy byli ze sobą w związku:

„Bo z początku to było tak, że jej się nudziło. Ona nie chciała w ogóle, ja jej dawałem 10 złotych, ona sobie grała, a ja grałem za większe pieniądze. A teraz to ona ma więcej pieniędzy, to więcej sobie grała. (...) jak po mieście jeździliśmy, to też ona chciała: Daj dziesięć złotych na maszyny. Tak się zaraziła” (M 23).

Niektóre partnerki różnymi sposobami próbowały odciągnąć badanych od grania, uważając to za gorsze niż alkohol czy narkotyki:

„Ona chciała, żebym dalej pracował i już nawet, jak chcę sobie zapalić te zioło czy tam przywachać coś, to już, aby tylko przy niej, żebym nigdzie się nie szwendał, nie chodził, żeby, żebym kurde nic głupiego nie zrobił, tak? Aby w domu, przy niej, najwyżej z nią sobie gdzieś wyjść, tak? Czy pochodzić jakbym miał taką ochotę w nocy czy coś” (M4).

Poznanie nowej partnerki powodowało zazwyczaj tylko czasowe przerwanie grania lub ograniczenie jego częstości:

„Spotkałem dziewczynę. Poszedłem normalnie do pracy (pracownik fizyczny w ogrodach) (...) Wtedy ani narkotyki nie były mi w głowie, ani hazard, nic” (związek trwał 2 lata) (M4).

Inny badany także twierdzi, że grał rzadziej kiedy miał dziewczynę (M 11).

Częstszym motywem czasowego przerwania grania było narodzenie dziecka. Okres ten jednak na ogół trwał także krótko i badany powracał do dawnego stylu życia:

„(...) urodziło mi się dziecko, z tą kobietą po prostu i przestałem chodzić do kasyna... (...) Znaczący nie od kiedy zaszła w ciążę, tylko tak już później, jak urodziła, no. Tak sobie pomyślałem, że teraz wszystko, co się będzie działo, będzie się działo we trójkę i tak się działo przez 3 lata. I wróciłem znów” (M10).

Jeden z badanych mówił z kolei, że po narodzinach pierwszego syna próbuje ograniczać granie i traktować je bardziej w kategoriach rozrywki niż zarobku, co nie wydaje się jednak gwarantować pełnej abstynencji od grania:



„No ale teraz to już, że tak powiem, trochę zmienił mi się światopogląd i tak staram się już gdzieś tak bardziej traktować jako relaks niż jako gdzieś tam uzależnienie” (M26).

Kolejny badany nieco ograniczył granie kiedy konkubina z drugiego związku była w ciąży, natomiast po urodzeniu pierwszego dziecka całkowicie zaprzestał gry (M 29).

Inny badany po urodzeniu syna podjął ograniczenie hazardu i picia alkoholu, zmienił towarzystwo, w zaprzestaniu picia pomogło mu podjęcie pracy, ostatecznie trafił do więzienia, co pozwoliło mu ostatecznie się „otrząsnąć” ze swoich uzależnień (M30).

O tym, że nałóg jednak był silniejszy niż więź z dzieckiem i jego matką, świadczą następujące wypowiedzi:

„Przyjadę na weekend, to pojedziemy jeszcze coś kupić wózek dla małej. No bo jak była w ciąży. To ja dzwonię. Skończyłem służbę. Mówię, że kolega nie przyjechał i muszę go zastąpić. Taki rozkaz. A szedłem do kasyna... To było jedno wielkie kłamstwo” (M2),

„Tak powiem że jak mam zagrać to i tak zagram” (M7).

W zdecydowanej większości przypadków granie i niekiedy towarzyszące mu inne uzależnienia (alkohol, narkotyki) oraz zaburzenia zachowania (kłótnie, awantury, kłamstwa, kradzieże) były przyczyną pogarszających się relacji i w konsekwencji - rozpadu związku. Partnerki wcześniej stosowały różne metody (poszukiwanie, tłumaczenie, kontrolowanie, szantażowanie, a nawet wspólne chodzenie do miejsc grania), aby odciągnąć partnerów od hazardu, widząc jednak nieskuteczność swoich wysiłków, porzucały ich, niejednokrotnie pozostając z dziećmi i długami (M13, M18, M21, M29).

Czasem takie rozstanie było bardzo tragiczne w skutkach dla partnerki, gdyż pozostawała z długami - i jak podaje jeden z mężczyzn - jego partnerka załamała się i miała trzy próby samobójcze (M18).

Niektórzy badani mężczyźni jednak nie widzą w sobie i w swoim zachowaniu źródła niepowodzenia i rozpadu związku, ale przypisują je partnerce lub osobom trzecim (koleżanki, teściowa). Natomiast konsekwencje swoich zaburzonych zachowań (przebywanie w więzieniu) uważają często za przyczynę rozpadu związku:

„A były problemy z alkoholem. Ona. Nie wiem, czy to też i przeze mnie może. I być może trochę przez ten hazard, że grałem. Że też sobie nie dawała rady i też



zasięgała złych tych nawyków, prawda? (...) Później były takie różne złe sytuacje w domu, burdy, deprawowała dzieci przeciwko mnie. Że jestem najgorszy, że jestem kryminalistą. Założyła mi sprawę nawet, żeby mieć niebieską kartę. Bo jestem, jak to się mówi, marginesem społecznym, tak? I bardziej by uwierzyli, że ja jestem niedobry” (M3).

„Dobrze się układało. Nie było jakiś takich zgrzytów, alkohol, jakaś patologia. Dopiero później się tak zaczęło od tych koleżanek. Może też i od tego, że ja wybywałem z domu, nie było mnie w domu. Grałem, nie przynosiłem pieniędzy. Ona się żaliła do koleżanek, no i, i to tak się wszystko zaczęło źle. No i później była policja, ja wzywałem, ona wzywała, ja wzywałem policję. Kłóciliśmy się, głośno było” (M3).

„Piłem, rozrabiałem, teściowa awantury robiła (związek się rozpadł), teściowa niszczyła” (M16).

Po rozpadzie związku niektórzy utrzymywali kontakty ze swoimi partnerkami ze względu na dzieci. Były one zazwyczaj luźne, incydentalne i nieregularne.

Zdarzają się jednak pojedynczy mężczyźni, którzy bardziej krytycznie oceniają siebie:

„Czyli jak Pan brał ślub w 2010 roku, to już Pan wtedy grał? Tak. (...) jakby bardzo chciała, to by spokojnie dostała rozwód kościelny. To już byłem na takim etapie grania, że... Ja nie przeżywałem ciąży, dziecka, tak? Nie przeżywałem ślubu, tak jak przeżywa normalny facet. (...) Takie to przyjsć 2 h, 3h na ślubie, odbębnić i wracać. Na takiej zasadzie” (M2).

Niektórzy nawet walczyli o przetrwanie związku:

„Mówię, to Kochanie, zrobimy tak, ja pojadę na terapię itd. Dobra, udało się, dali mi szansę” (M22).

Zdecydowana większość związków nacechowana była negatywną, napiętą atmosferą, konfliktami, kłótniami, zrywaniem ze sobą i powrotami. W dwóch sytuacjach badani mężczyźni mówili pozytywnie o swoich aktualnych partnerkach, że są one dla nich wsparciem, ale na ogół są to początkujące lub krótko trwające relacje (M3, M9, M14, M24):

„Myślę z tą obecną partnerką co ja jestem... Ona tak dużo mi też pomogła” (M9).

Choć zdarzały się też pojedyncze wieloletnie wspierające relacje, które przetrwały mimo problemów:



„Ja wygrałem w totolotka ją (...) to jest moja główna wygrana. Ona nie zostawiła mnie w żadnej sytuacji” (M14).

Inny mężczyzna mówił o swojej partnerce: „idealna”, ponieważ w niczym go nie ograniczała, obydwójce grali, a on „zaraził” ją hazardem. Po osadzeniu nadal mają kontakt, partnerka odwiedza go w więzieniu z najmłodszą córką (M23).

Jak już wspomniano, przebywanie w więzieniu często kończy już wcześniej burzliwy związek i relacje ulegają zerwaniu. W nielicznych sytuacjach, jeśli związek nadal trwa, badani są odwiedzani – zazwyczaj rzadko – przez żony czy konkubiny.

Przeprowadzona analiza wykazuje, że patologia czy dysfunkcjonalność przechodzi „z pokolenia na pokolenie”. Wychowując się w zaburzonych rodzinach, dzieci łączą się najczęściej z osobami także z takich rodzin i wnoszą patologiczne wzorce zachowań do swoich związków, tworząc w ten sposób kolejne patologiczne czy dysfunkcjonalne rodziny. Niejednokrotnie zakres patologicznych zachowań ulega poszerzeniu. W rodzinach pochodzenia dominował alkoholizm, rzadziej narkotyki i sporadycznie granie. W aktualnych związkach dominuje hazard, a współwystępują - alkohol, narkotyki, przestępczość, a także niekiedy przemoc.

4) Motywacja do podejmowania gier hazardowych przez osoby popełniające przestępstwa.

Interesującym zagadnieniem dotyczącym uprawiania hazardu przez osoby popełniające przestępstwa było to, jakie czynniki zachęcały je do podejmowania i kontynuowania gry, czyli motyw grania.

Analiza zebranego podczas wywiadów materiału pozwoliła wyróżnić kilka głównych grup motywów uprawiania hazardu. Najczęściej jedna osoba wskazywała na kilka motywów, które były ze sobą powiązane, bądź też trudno było jednoznacznie wyodrębnić podawane motywy (np. osoba wskazywała na motyw wygranej, który w dalszej rozmowie okazywał się mieć charakter bardziej motywu odegrania się i potrzeby grania). Niemniej jednak poniższa kategoryzacja w sposób adekwatny opisuje motywy badanej grupy.



Najczęściej wskazywanym czynnikiem, który pociągał do grania był motyw **doświadczenia pożądanых emocji**. Taki motyw wskazały 22 osoby, czyli zdecydowana większość grupy. Osadzeni wymieniali różnego rodzaju emocje, wśród których najczęściej pojawiały się silne doznania związane z adrenaliną, ważniejszą dla gracza niż wygrana finansowa:

„Już nie chodzi o te pieniądze (...) mnie fascynowała sama gra, sama adrenalina”
(M14),

z ekscytacją:

„Jak wchodzi już siódemki albo jakieś bary, to lepsze jest niż Oskar, no (...) Tak, takie są emocje” (M6),

„wyżyciem się”, porównywalnym do uprawiania sportów ekstremalnych:

„(...) to jest jakaś wielka adrenalina (...) Tak, do tej pory to jest mocna rzecz, tak? Jakaś jazda, nie wiem, jazda na koniu na przykład” (M2)

lub do rywalizacji „A to jest jakaś forma rywalizacji” (M2).

Biorąc pod uwagę specyfikę badanej grupy można sądzić, że istnieją czynniki osobowościowe i temperamentalne, które predysponują badane osoby właśnie do grania hazardowego. Osoby te częściej są impulsywne, rozhamowane, poszukują silnych wrażeń, które znajdują także w czynach przestępczych, co doskonale obrazuje wypowiedź jednego z badanych:

„Adrenalina też. Może to źle zabrzmieć, ale np. lubię uciekać przed policją, tak? Lubię tę, tę adrenalinę, tą chwilę, tak? Że, że coś się może stać. Nigdy nie, na pewno myślałem też o tym, że mogą mnie złapać czy coś” (M4).

Niektórzy badani wprost mówią o swoich predyspozycji do poszukiwania takich właśnie silnych doznań:

„Ta adrenalina. To że to się szybko dzieje. Temperament. Może trochę po ojcu? Taki impulsywny?” (M9).

Pojedyncze osoby (M1, M3, M17) mówiąc o potrzebie doświadczenia pożądanых emocji wskazywały na czynnik odstresowania się, jako ten, który skłania do podejmowania hazardu. Pojedynczy badani sami dostrzegają powiązanie negatywnych emocji i potrzeby odreagowania ze swoim graniem hazardowym:

„Odstresować, może trochę wypić, bo nieraz człowiek przegra też i takie głupoty właśnie robi poprzez jakiś tam stres. Jakies w domu napięcie” (M3),



„Najczęściej to, no nie oszukujmy się, no to spowodowane też takimi czynnikami, wypadkami zewnętrznymi, w sensie zdenerwowanie, nie wiem, coś poszło nie tak” (M1).

Niektórzy badani (M4, M8, M20, M21, M23, M25) mówiąc o pożądanych emocjach, poza silnymi doznaniem wskazują także czystą przyjemność doświadczaną dzięki grze, radość, aspekt rekreacyjny, dobrą zabawę, która powiązana jest z przyjemnym samopoczuciem:

„Bo jest wesoło przeważnie. Znaczący wesoło, no jakaś muzyczka sobie po cichu leci” (M4),

„Granie na maszynach, granie w barze jest fajne i jest cool i jest fajnie, tak? (...) Poczucie mocy, wszystko twoje” (M8).

Dla tych osadzonych pierwszorzędne znaczenie ma właśnie rozrywka, dla której warto stracić pieniądze:

„A pal licha te 200 zł. Ważne, że całą noc się pobawiłem” (M20).

Granie pozwala się zrelaksować, dostarcza doznań porównywalnych do zażywania substancji psychoaktywnych lub wzmacnia te doznania:

„Fajna rozrywka. Można przy tym wypić, można posiedzieć, porozmawiać. Jak ktoś używa jeszcze jakiś innych środków odurzających, to też fajnie” (M23).

Motywn przyjemności płynącej z grania powiązanej z ulgą doświadczaną na skutek zażywania substancji psychoaktywnych pojawia się także w innych wypowiedziach:

„No, to jest dół, wyżycie się może w sensie. To tak jak się pójść napić” (M1),

„Jeśli ja w czasie dnia (w pracy) wyjeżdżałem, żeby pograć, no to już było nie tak. Jechałem odreagować” (M17).

Drugim w kolejności motywem uprawiania hazardu była **chęć wygrania pieniędzy**. Ten czynnik przewijał się w wypowiedziach badanych, wprost na to wskazały 21 osób, czyli większość badanych. Dla niektórych granie było sposobem na zasilanie codziennego budżetu, tak przynajmniej było przez nich traktowane:

„Najczęściej (...) to spowodowane też takimi czynnikami, wypadkami zewnętrznymi, w sensie (...) coś poszło nie tak albo pieniądze są potrzebne na ot tak. Bardzo szybko. Np. większa ilość pieniędzy” (M1),

„Szybkie. Bardzo szybkie pieniądze. (...) wrzucasz 5 zł, wyjmujesz tam stówkę, dwieście. I wystarczy na cały dzień i nie trzeba pracować, tak?” (M6).



Motyw finansowy ujawniał się także w potrzebie odegrania się, czyli odzyskania przegranych wcześniej pieniędzy i wiara w to:

„Chęć zwrotu pieniędzy z przeszłości. Najbardziej to mi tak utkwіło w głowie, że widziałem osoby, które potrafiły zrobić większe pieniądze” (M3).

Ale były też osoby, które wprost zaprzeczały finansowej motywacji do grania:

„Na pewno nie były korzyścią pieniądze, tak? To na pewno nie. (...) To nie było granie, żeby mieć dużo pieniędzy” (M2),

choć w wypowiedzi tego samego badanego pojawił się inny motyw, który ma po części charakter finansowy, a związany jest z podziwem i zazdrością wobec osób przegrywających bardzo duże pieniądze bez poczucia większej straty:

„Oni mi się wydawali jakimiś ponadludźmi, bo mają tyle kasy. Tam ludzie przegrywali po 300 – 400 tysięcy tak? I odchodzili, i machali ręką, i zaraz przychodzili i grali znowu (...) to ja lecę na takich ludzi, nie? To mnie kiedyś tak fascynowało, rywalizacja z nimi. Ta chęć, nie wiem, pokazania, że ja też mogę być taki jak oni”.

Kolejnym z uwagi na częstość wskazań był **motyw społeczny**, czyli granie traktowane jako okazja do przyjemnego spędzenia czasu w towarzystwie, spotkania z ludźmi, rozerwania się w gronie znajomych, wspólnej zabawy. Na czynnik ten wprost wskazało dziewięć osób, natomiast pojawiał się on też mniej wprost w innych wypowiedziach. Szczegółowo powiązanie grania z otoczeniem społecznym zostało omówione we wcześniejszej części raportu. Badani często chodzili już grać w grupie kilku osób:

„Szliśmy sobie po piwo czy, czy, czy po papierosy, tak? To kolejka była z 6-7 osób. Jedna osoba, zawsze jak była wolna maszyna, to sobie tam wrzuciła. (...) Spędzaliśmy tam 3-4 dni ze sobą” (M5).

Niektórzy do salonu czy baru udawali się sami zakładając, że na miejscu zawsze spotykają znajomych, granie w pojedynkę w ogóle nie miało dla nich sensu:

„Jak tam kolegów nie było przy mnie czy tam w środku, to ja tam w ogóle nie chodziłem. Bo tam nie było sensu tam chodzić samemu siedzieć i grać, bo to było marnotrawstwo czasu. Bo ja tam chodziłem albo z kolegą, albo z drugim kolegą. Albo jak wiedziałem, że koledzy tam są” (M20).

Interesujące jest to, że w niektórych przypadkach koledzy odsuwali się od znajomego, który uzależniał się od grania i wtedy grał on już dalej samotnie:

„Z kolegami, ale później jakoś grałem tak na grubo, to ja sam, bo... Niektórzy nie przegrywali takich kwot jak ja. Po prostu moi koledzy powiedzieli, że nie da się na to patrzeć, jak ja takie kwoty wrzucam” (M9).

W wypowiedziach badanych stosunkowo często pojawiał się także motyw potrzeby **wypełnienia wolnego czasu i nudy** jako ten, który popychał do grania. Wskazało na niego wprost osiem osób. Motyw ten często pokrywał się z graniem dla towarzystwa, ale czasami badani mówili także, że grali samotnie chcąc wypełnić wolny czas, zwłaszcza osoby nie posiadające rodzin:

„Czasami nie miałem co robić w nocy. (...) Nudziło mi się, w nocy przeważnie (...) Niektórzy mają dzieci, rodziny. Niektórzy muszą iść do pracy. Niektórzy po prostu byli już zmęczeni, ci co nie pracowali. I tak zawsze na koniec sam zostawałem” (M5).

Niektórzy badani mówili o tym, że czasem będąc w towarzystwie w barze podejmowali grę dlatego, że trzeba było czymś wypełnić czas:

„Nawet z tej nudy się też się wrzucało, prawda?” (M7).

Nuda i potrzeba wypełnienia czasu przeradzała się z czasem w uzależnienie, na skutek coraz silniejszego angażowania się w grę, co obrazuje wypowiedź:

„To jest zabicie takie czasu. Się siedzi w barze, no i się siedzi, i się później zadłuża człowiek, gdzieś polecą, coś ukradnie i zaraz przyleci i z powrotem, się siedzi i w końcu będzie ta wygrana. Tak człowiek myśli że wygra, no ale...” (M7).

Innym motywem pojawiającym się w pojedynczych przypadkach było to, że badanych pociągał sam **klimat kasyna**. Motyw ten pojawiał się rzadko z uwagi na mniejszą popularność kasyn wśród skazanych (M10, M21, M26):

„Ja lubiłem sam zapach kasyna. Ten zapach jaki tam... jest taki specyficzny zapach kasyna. Te gry, te światełka.. (...) Psychologicznie działa na mnie (...) Ja lubiłem tam być. To takie moje hobby” (M10),

„No w kasynie jest fajnie, jest przyjemnie. Dają drinki, są ładne kobiety itd., atmosfera. Możesz tam siedzieć jak masz pieniądze cały dzień i całą noc” (M21).

Podsumowując, najczęściej wymienianymi przez badanych czynnikami popychającymi ich do uprawiania hazardu była chęć doświadczenia nowych emocji, wygrana finansowa, chęć spędzenia czasu w towarzystwie, wypełnienie czasu wolnego, doświadczenie



przyjemnej atmosfery. Z czasem motywy te przeradzały się z potrzebę grania, stanowiącą najczęściej już wyraz uzależnienia od niego.

5) Trajektoria grania hazardowego na przestrzeni życia osób osadzonych.

Inicjacja grania hazardowego

Analiza trajektorii grania hazardowego w życiu osób osadzonych rozpoczęta została od tego, w jakich okolicznościach badani zaczęli uprawiać hazard. Pogłębiona analiza treści trzydziestu wywiadów pozwoliła na wyłonienie najbardziej typowego scenariusza oraz kilku dodatkowych wzorców pierwszego kontaktu z hazardem.

Pierwszym czynnikiem był **wiek**, w jakim skazani po raz pierwszy weszli w kontakt z hazardem. Ośmiu badanych mówi o wczesnym kontakcie inicjującym z grami na pieniądze – w dzieciństwie lub wczesnej młodości (wiek gimnazjalny). Niektórzy badani mówią o grach na pieniądze organizowanych w gronie prywatnym, z kolegami ze szkoły, np.:

„Kiedyś się grało na pieniążki za małego” (M7),

„Już za małolata spotykaliśmy się na boisku szkolnym, już żeśmy grali o pieniądze (...) w kości czy w pokera” (M25).

Granie na pieniądze w pewnych środowiskach stanowiło naturalną dla wszystkich rozrywkę, na którą dzieci miały przyzwolenie ze strony dorosłych:

„Byli niektórzy też co mieli swoje maszyny, no to jemu tam bez różnicy, czy starszy, czy młodszy, aby wkładał pieniążki” (M23).

Regulacje prawne nie były zatem respektowane, przez co badani mogli mieć pierwszy kontakt z hazardem zbyt wcześnie, co stanowi znaczący czynnik ryzyka rozwoju uzależnienia od hazardu (Lelonek-Kuleta, 2012). Przyzwolenie na hazard dotyczyło nie tylko właścicieli gier hazardowych, ale również rodziców osób osadzonych. Warto w tym miejscu nawiązać do wyników badań ogólnopolskich, w świetle których osadzeni, których ojciec przejawiał symptomy uzależnienia od hazardu, mają większą skłonność do angażowania się w hazard (Lelonek-Kuleta, Turowska, Bartczuk, 2017). Obrazuje to poniższa wypowiedź:

„Miałem, powiedzmy, 12 lat, to mnie już tata nauczył obstawiać tą Totoligę, tego Totolotka i te mecze” (M8).



Badani w dzieciństwie poza organizowaniem w gronie prywatnym gier na pieniądze czy obstawianiem zakładów mieli także możliwość grania na automatach losowych, co dodatkowo potwierdza przekraczanie regulacji prawnych przez właścicieli gier:

„Przecież w dzieciństwie jeszcze. (...) I to tak się zaczęło od podstawówki. (...) już jakieś maszyny były (...). Dużo moich kolegów tak samo właśnie zaczynało jak ja”
(M19).

Dodać należy, że badanymi byli dorośli mężczyźni, którzy w swoich wypowiedziach odnosili się do okresu kilka lub kilkanaście lat wcześniej, kiedy obowiązywały wcześniejsze regulacje dotyczące gier hazardowych, a świadomość społeczna dotycząca zagrożeń związanych z uprawianiem hazardu była zdecydowanie mniejsza (zwłaszcza przed 2009 rokiem). Do uprawiania gier na pieniądze w dzieciństwie przyznali się także inni badani (M1; M9; M17).

Kolejną grupę stanowią ci badani, którzy swój pierwszy kontakt z hazardem przeżyli w wieku szkoły średniej. W grupie tej znajduje się dziewięć osób (M2; M3; M9; M12; M13; M20; M22; M23; M28). Wśród badanych, którzy zaczęli grać hazardowo w takim wieku znajdują się zarówno ci, dla których gra stanowiła początkowo rozrywkę i utrzymywana była na umiarkowanym poziomie bądź uprawiana jeszcze nieregularnie (M2; M3; M9; M20; M22; M23), ale także tacy, u których granie to bardzo szybko nasilało się i przeradzało w problem (M12; M13; M28). Co ciekawe, osoby, u których bezpośrednio po inicjacji w młodości nie rozwinęło się problemowe granie, miały w wieku dorosłym swoją „drugą inicjację”, czyli kontakt z hazardem, po którym już bardzo szybko problem rozwijał się.

Dwie osoby wspominają także o graniu w młodości w gry mogące stanowić rodzaj wprowadzenia w hazard, jednak na tym etapie grali oni w nie bez pieniędzy. Były to karty z siostrą w domu rodzinnym (M3) oraz uprawiana towarzysko i opisywana jako bardzo emocjonująca gra na flipperach:

„No od dzieciaka chodziłem. (...) mnie tam ojciec zabrał na takie te, to już straciłem głowę. Tylko żetony i se postrzelać, pojeździć na motorze czy usiąść sobie w takim specjalnym fotelu w takiej kabinie, wyścigi samochodowe” (M4).

Ostania grupa badanych zainicjowała uprawianie hazardu w wieku dorosłym, było to piętnaście osób (M4; M5; M6; M10; M11; M14; M15; M16; M18; M21; M24; M26; M27; M29; M30). Osoby te najczęściej pierwszy kontakt z hazardem miały w



towarzystwie grających znajomych (zagadnienie opisane poniżej). Dla niektórych w inicjacji tej ważną rolę odegrał nagły „wysyp”, jak to określają, automatów losowych o niskich wygranych, które w tamtym okresie były legalne poza kasynami i pojawiały się praktycznie wszędzie (sklepy spożywcze, stacje paliw, pasażerze podziemne, dworce itd.). Obrazują to słowa:

„To był piętnasty, w piętnastym tak zacząłem, tak bo u nas to jak grzybów się narosło tych saloników. No i tam piwko, to tamto, graliśmy z kolegami” (M16).

„I wtedy pojawiły się... zanim mnie aresztowano nie było jeszcze maszyn (...). W każdej bazie były maszyny. W każdej bazie, w każdej knajpie, w każdej restauracji” (M9).

„Tak, w ogóle to poszło całe osiedle. To było takie bum maszynowe, kiedy maszyny wchodziły na każdym zaułku, każdym i w kiblu, stacjach itd. Tyle tych maszyn było napaćkane” (M22).

Kolejnym analizowanym aspektem inicjacji grania hazardowego przez osoby popełniające przestępstwa był **kontekst**, w jakim to nastąpiło. Prawie wszyscy badani opisują, że inicjacja nastąpiła w towarzystwie kolegi lub grupy kolegów. Scenariuszy było kilka. W niektórych sytuacjach było tak, że badany towarzyszył jednemu koledze, który miał już doświadczenia hazardowe i albo z nudów zaczynał wrzucać pieniądze do automatu czekając na kolegę, albo kolega namawiał go na grę, albo też kolega trafiał wygraną i to zachęcało badanego do spróbowania hazardu. Taka sytuacja praktycznie zawsze dotyczyła grania na automatach losowych:

„Zacząłem grać, jak dobrze pamiętam, to było, bo spotkałem się z kolegą. (...) i on był na dole w barze, grał na maszynie i grał. Mieliśmy iść. A on „jeszcze chwilę, jeszcze chwilę, jeszcze chwilę”. No i wrzuciłem chyba 5 albo 10 zł. Bo czekałem na niego, i czekałem. (...) a wygrałem 100 albo 200 (...). I, nie oszukujmy się, no od tamtej pory zaczęły się problemy z tym, że miałem pieniądze, no to chwila moment już ich nie miałem” (M1).

„Po prostu spotkałem znajomego, z którym chodziłem do szkoły (...) on grał z żoną. No i postawił piwo. Ja postawiłem drugie (...) I po prostu stwierdziłem, że dla towarzystwa. Wrzuciłem tam 50 zł, żeby nie stać, nie stać przy piwie sam, tak? Była, była na szczęście maszyna wolna. No tak się zaczęło” (M5).

We wszystkich prawie przypadkach ta pierwsza gra powiązana była z wygraną, która według samych badanych przyczyniła się do ich nałogowego grania:

„No i zaszczepiłem się tak zwanym szczęściem początkującego” (M9).

Określenie „zaszczepienia się” graniem pojawia się w kilku wypowiedziach:

„W większości przypadków, które ja spotkałem na swojej drodze, to jest tak, że pierwszy rzut jest wygrany. I większość tych wygranych, to jest taki zastrzyk, że od tego już się nie ucieknie. To jest takie przybicie braterstwa (...). Że już jestem zaszczepiony i jestem w klanie tych graczy” (M22).

„No i z zakładu karnego wziąłem sobie pomocnika, który grał w automaty i mnie zaszczepił” (M29).

Czynnikiem pobudzającym do kolejnej gry po „pierwszym razie” w towarzystwie znajomego mogła być także przegrana, która rodziła chęć „zemsty” na maszynie i odegrania się:

„A zaczęło się to w sumie od takiego znajomego, którego poznałem. Był hazardzistą. My byliśmy w jakimś tam gronie osób. Chcieliśmy tylko imprezować, ale nie mieliśmy jakichś środków, funduszy, pieniędzy. (...) więc postanowił, że pomnoży je. I ja poszedłem po prostu na te maszyny, to się okazało, że w ciągu 5 minut przegrał te pieniądze. Zostaliśmy bez grosza w ogóle już całkowicie. No i tak mnie tydzień czasu to irytowało, strasznie mnie to bolało, że, że oddałem je komuś za darmo. Gdzie nie miałem nawet 5 zł, nie? No i po tygodniu zacząłem tam chodzić. Grałem za małe, no 50 zł, 100 zł. (...) Tam wygrałem chyba z 600 zł. Później mnie to bardziej zaczęło wciągać. (...) Ale później ta pazerność taka się włączyła (...) (M3).

Inicjacja grania hazardowego następować mogła także w większej grupie znajomych osób, z którymi badany na co dzień spędzał czas. W takiej sytuacji mogły mieć miejsce dwa scenariusze. Albo cała grupa zaczynała grać hazardowo przy okazji spotkań w barze, którym najczęściej towarzyszył alkohol lub czasami także narkotyki i można tu mówić o „grupowej inicjacji”, albo badany wchodzi w grupę, w której hazard był już popularny:

„Na pewno z kolegami, no to no, poszliśmy do baru i.. no jak to przy piwie, czy tam przy czymś... do tego też były narkotyki (...) zobaczyłem że można wygrać pieniądze, tak pomyślałem że to łatwe jest i... no coś spróbować wrzuciłem, no i tak się zaczęło” (M7).



W drugiej sytuacji granie mogło być czynnikiem ułatwiającym „wejście” do grupy:

„Wszedłem do osiedlowej kafejki „Jagusia”, gdzie stały 3 maszyny. (...) Wówczas miałem 17 lat. Tam zbierała się cała śmietanka mafijna itd. Chciałem, że tak powiem, poznać ten świat przestępczy. (...). I pamiętam jak dziś, tego nie zapomnę (...) Wówczas żeśmy taką szóstką osiedlową, że tak powiem, jak rodzina, żeśmy się wszędzie bujali, że tak się wyrażę. Wrzuciłem pierwsze 5 zł i od razu po pierwszych 4-5 obrotach maszyna wypłaciła 120 zł” (M22).

Granie hazardowe dla niektórych było wręcz warunkiem bycia w określonej grupie:

„Uciekałem z domu, bo się lepiej czułem przy kolegach. No i oni mnie tak nauczili tego na maszynach. Tak musiało być, żebym tam przetrwał razem z nimi” (M3).

Odmienny kontekst inicjacji hazardowego grania pojawia się w pojedynczych przypadkach. Dwóch osadzonych opowiada o tym, że zaczęli grać w towarzystwie ojca, z którym obstawiali wyniki wydarzeń sportowych (M2; M8).

Jeden z badanych opowiada, że swoją „przygodę” z hazardem rozpoczął w zakładzie karnym i były to karty, ale problemy hazardowe rozwinęły się na wolności, kiedy zaczął grać na automatach:

„Grać zacząłem właśnie w więzieniu pierwszy raz w karty. (...) Zaczęło się od jakiejś tam gry na porcje, na jedzenie. Później gra na papierosy, różnie tam później szło. (...) Później opuściłem któregoś razu, któregoś roku zakład karny... I wtedy pojawiły się... zanim mnie aresztowano nie było jeszcze maszyn. Było to dla mnie coś nowego i nigdy wcześniej się z tym nie spotkałem. W każdej bazie, w każdej knajpie, w każdej restauracji. To było regulowane w różny sposób ustawami jednak to było omijane i one i tak stały i tak stały” (M9).

Ostatnim czynnikiem, który przeanalizowano był **rodzaj gry**, od której osadzeni rozpoczynali uprawianie hazardu.

Wszyscy badani kończyli swoją „karierę hazardową” na automatach losowych bez względu na to, od jakich gier na pieniądze ją rozpoczynali. Niemniej jednak zdecydowana większość także od automatów zaczynała – było to dwudziestu pięciu badanych mężczyzn. Jedynie czterech badanych wspomina o wcześniejszym epizodzie grania w zakłady sportowe (M2; M3; M8; M18), czterech opowiada o wcześniejszym graniu w karty (M2; M3; M9; M25). Jeden z graczy karcianych opowiada, że uzależnił się od pokera i nigdy nie zaczął grać na automatach (M2), jednak pozostali czterej



zaczynający od innych gier w pewnym momencie zaczęli grać na automatach i wtedy już granie bardzo szybko przeradzało się w poważny problem (M8; M18; M9; M25).

Przebieg rozwoju uzależnienia od hazardu

Kolejnym aspektem grania hazardowego osób popełniających przestępstwa poddanym analizie była historia grania hazardowego na przestrzeni życia oraz rozwój uzależnienia od hazardu, w tym – czas, w którym hazard stawał się problemem (ocena na podstawie deklaracji gracza i opisu intensywności grania), poziom intensywności zaangażowania w hazard (na podstawie opisu gracza), okres uprawiania hazardu w historii życia osoby osadzonej, okoliczności w jakich badani kończyli uprawianie hazardu.

Proces wdrażanie się w intensywne granie hazardowe przebiegał najczęściej według kilku scenariuszy, z których dominowały dwa. Z uwagi na to, że nie wszystkie osoby potrafiły odtworzyć szczegółowo proces wdrażania się w hazard, analiza opiera się na typowych scenariuszach, nie na zestawieniach liczbowych. Niektórzy badani stwierdzili, że w ich percepcji uzależnienie od hazardu rozwinęło się u nich od pierwszego zagrania. Takie jest ich odczucie, kiedy z perspektywy czasu oceniają swoje „wchodzenie” w hazard:

„Po drugim razie już zacząłem nałogowo, można powiedzieć, praktycznie codziennie grać” (M13).

„Wciągnęło mnie, można powiedzieć od pierwszego razu” (M10).

„I ja za tydzień poszedłem jeszcze raz i od tamtej pory przegrałem swoje życie mogę powiedzieć” (M21).

Inni także dostrzegają, że był to bardzo szybko przebiegający proces:

„Nie, no to stało się tak szybko, że człowiek w to brnął, brnął, brnął...” (M18).

W przypadku części osób powrót do gry zdeterminowała początkowa wygrana:

„Tak sobie z głupia wrzuciłem parę stówek, żeby sobie zagrać w maszynkę no i od tego się zaczęło (...) wtedy chyba wygrałem, no i coraz częściej” (M24).

W przypadku innych osób szybkie „wchodzenie” w hazard nastąpiło po inicjującej przegranej:



„Zostaliśmy bez grosza w ogóle już całkowicie. No i tak mnie tydzień czasu to irytowało, strasznie mnie to bolało, że, że oddałem je komuś za darmo. Gdzie nie miałem nawet 5 zł, nie? No i po tygodniu zacząłem tam chodzić” (M3).

Niektórzy badani twierdzą, że proces wdrażania się w intensywne granie hazardowe przebiegał nieco dłużej, kilka tygodni lub kilka miesięcy:

„Nie, nie po pierwszym razie, nie, małymi krokami. To jak, jak nie wiem, jak się człowiek staje alkoholikiem, tak? Małymi krokami. No raz, drugi raz...” (M29).

W przypadku niektórych proces uzależnienia się od grania rozłożony był na kilka etapów (M9, M22). Polegało to na tym, że pierwszy epizod grania miał miejsce w młodym wieku, osoba grała wtedy nieregularnie, potem przykładowo trafiała do zakładu karnego i w późniejszym okresie następował powrót do grania, który szybko rozwijał się w granie problemowe:

„Tak w pierwszym roku. To było takie mini granie się zaczynało. Później opuściłem któregoś roku zakład karny. I wtedy pojawiły się... (...) W każdej bazie były maszyny. W każdej bazie, w każdej knajpie, w każdej restauracji” (...) No i zaszczyłem się tak zwanym szczęściem początkującego” (M9).

Okres grania hazardowego także był bardzo zróżnicowany wśród badanych. Czasami było to wiele lat, a innym razem tylko kilka miesięcy. Najdłuższe okresy grania zadeklarowane przez badanych wynosiły 6 i 10 lat. Dłuższe okresy grania miały najczęściej przebieg „falowy”. Polega to na tym, że pojawiają się epizody intensywnego grania, a także okresy, w których granie jest bardziej umiarkowane lub przerywane. Przyczyną umiarkowania lub przerywania grania może być m.in. osadzenie, ale może to być także związane z prowadzoną w tym czasie różnego rodzaju działalnością, także przestępczą, w tym za granicą, z podejmowaniem terapii i próbami ograniczania grania, z poprawą stosunków w małżeństwie, bądź próbą ratowania małżeństwa, rozpadem małżeństwa (M22, M26; M27, M29). Stosunkowo często wskazywany okres grania wynosił 3-4 lata (M1, M2, M3, M10, M25), rzadziej 1,5 – 2 lata (M20, M28). Co ciekawe, nierzadko badani mówią też o krótkim (do 1 roku), ale bardzo intensywnym epizodzie grania (M6, M15, M16, M24, M30). Takie granie przerywane był najczęściej na skutek osadzenia:



„Ja długo nie grałem. Nie wiem, z pół roku grałem. (...) Potrafiłem siedzieć czasami po kilka dni. Bez przerwy (...) No poszedłem siedzieć. Właśnie mnie troszeczkę odsunęło od tego, bo nie było kontaktów” (M6),

„To długo nie trwało nawet. Ta moja przygoda z maszynami, to wszystko się w skali jednego roku” (M24),

„(historia grania) Krótka i burzliwa, i jest szybka. (...) Może dlatego, że to krótko było, to..., no dobrze, że tak to się skończyło, bo jak by się jeszcze gorzej skończyło, to nie miałbym do czego wracać (...) A to że siedzę, trudno, stało się i tego się nie da cofnąć” (M16).

W przypadku pojedynczych osób okres uprawiania hazardu był trudny do określenia, ponieważ większość minionych lat badany spędził w więzieniu, a hazard uprawiał zawsze, kiedy był na wolności:

„Na wolności no to grałem (...) grałem non stop” (M9).

Można powiedzieć, że okres uprawiania hazardu nie determinował jednoznacznie tego, czy u osoby rozwinie się problem hazardowy czy też nie. Podejrzewać można, że czynniki osobowościowe przyczyniały się do tego, że hazard nasilał się u przestępców bardzo szybko i zazwyczaj prowadził do konsekwencji w postaci osadzenia, co powodowało przerwanie grania. Ponieważ badanie było realizowane w momencie odsiadki kary nie wiadomo, jak rozwinie się zaangażowanie w hazard po wyjściu na wolność. Osadzeni deklarujący uprawianie hazardu od wielu lat, częściej mieli za sobą już dłuższą historię, w której pojawiały się także epizody osadzenia. Można zatem postawić hipotezę, że część z osadzonych, którzy w momencie badania deklarowała zerwanie z hazardem, wróci do niego po opuszczeniu więzienia.

Na szybko rozwijający się oraz bardzo nasilony charakter uprawiania hazardu przez badanych wskazuje także charakter samego grania. Badanych zapytano o kwoty, które przeznaczali jednorazowo na granie i prawie wszyscy odpowiedzieli (28 osób), że zazwyczaj grali „do zera” czyli do momentu, kiedy już nie mieli za co grać:

„Były wygrane, tylko to z zasady jest tak, że gra się do końca. Odchodzi się jak się już nie ma nic” (M10).

Wskazuje to na bardzo wysoką impulsywność zachowań bądź objawy uzależnienia w postaci utraty kontroli nad graniem. Nawet osoby, które miały poczucie, że ich granie nie było aż tak poważne przyznawały, że grały dotąd, dopóki miały pieniądze:



„To była dla mnie bardziej zabawa, powiedzmy. Ale też przegrywałem dużo pieniędzy, nie powiem, że nie byłem takim hazardzistą. Bo też grałem do dna, do zera i tyle, nie? Następna wypłata i to samo” (M8).

Jedna z dwóch osób, które twierdziły, że nie grały „do zera”, miała niedługi epizod grania (pół roku), który przerwało więzienie (M15), natomiast drugi badany był dobrze sytuowany finansowo, grał za pieniądze z własnej firmy (warsztat samochodowy) i wyznaczył sobie dzienny limit wypłaty (5000 zł), którego nie mógł przekroczyć. Czasem zdarzało mu się czekać do północy, aby wypłacić na grę kolejne 5000, ale nigdy nie zdjął limitu z konta (M16).

Pojedyncze osoby deklarujące, że grały „do zera” twierdziły, że albo nie szkoda im było pieniędzy, ponieważ pochodziły z przestępczości (M10, M23), albo nie zadłużyły się i nawet po zaprzestaniu grania pozostały „na plusie”, tak jak jeden z badanych, który tłumaczył to bardzo dobrą sytuacją materialną rodziny (w tym otrzymaniem spadku) (M17). Jeden z badanych z kolei deklarował, że pomimo grania „do zera” ogólny jego finansowy bilans grania był pozytywny:

„On jest pozytywny (bilans grania). No bo ja tam nie straciłem jakichś majątków ani nic” (M20).

Jeżeli chodzi o czas spędzany jednorazowo na graniu, krańcową sytuację było granie przez tydzień, do czego przyznała się jedna osoba, grająca w towarzystwie kolegów:

„Myśmy sobie robili taki wypad na maszyny, to potrafiliśmy, ile tam też były pieniążki, może z tydzień czasu” (M23).

Nierzadką sytuacją było granie przez kilka kolejnych dni, samotnie lub w towarzystwie (np. M6, M11, M14, M15, M19, M21, M26, M29):

„Potrafiłem siedzieć czasami po kilka dni. Bez przerwy” (M6),

„Można powiedzieć, że po kilka dni praktycznie się siedziało” (M19).

Pojedyncze sesje grania często trwały także cały dzień lub całą noc, albo całą dobę (M2, M8, M13, M16, M16, M17, M18, M20, M28):

„To było jeszcze 14 -15 godzin grania w sumie” (M2),

„To potrafiło się i siedzieć 24 godziny przy tej grze” (M8).



W większości przypadków sesje trwające jeden dzień czy noc tak naprawdę tworzyły wielotygodniowe ciągi, ponieważ ci sami badani najczęściej deklarowali, że przeważnie grali codziennie. Po grze szli się przespać, albo zdobyć pieniądze (np. z przestępstwa) i wracali kolejnego wieczoru do hazardu:

„Człowiek poszedł do domu się tylko ogarnął i się wracało z powrotem” (M19).

Do grania codziennego przyznało się kilkanaście osób.

Sposób grania zależał często także od trybu życia, jaki prowadził badany. Osoby utrzymujące się z przestępczości miały możliwość grania codziennego lub trwającego kilka kolejnych dni. Osoby pracujące legalnie znajdowały inne sposoby, aby zaspokoić potrzebę grania - albo grały nocami i do tego weekendowo, albo w sytuacji silnej potrzeby wychodziły z pracy np. na godzinę:

„Do godziny 11-12 w nocy się jeździło po maszynach. Spanie, do pracy i od nowa. (...) No grałem do tego stopnia, że potrafiłem z pracy wyjechać i wsiałem w samochód, jechałem na maszyny, pograłem chwilę, godzinę. I wracałem z powrotem do pracy” (M17).

Pojedyncze osoby nie potrafiły określić godzinowo, ile czasu grały, ale mówiły, że np. grały do utraty sił albo pieniędzy:

„Wychodziłem, bo już albo nie miałem pieniędzy, albo byłem tak zmęczony, że... nie byłem w stanie” (M19),

„Powiem tak: grałem dopóki starczało mi sił. (...) Nie miałem siły, bolały mnie ręce. Mnie ręce bolały tak tu, od tego przyciskania. Tylko, że no ja tutaj nie raz nie mogłem ręki wyprostować” (M14).

Ostatnim analizowanym czynnikiem był kontekst, w jakim badani zakończyli uprawianie hazardu. Analiza wypowiedzi pozwoliła wyodrębnić trzy najczęstsze scenariusze. Pierwsza grupa badanych zakończyła granie idąc do więzienia. Taki scenariusz dotyczy przynajmniej osiemnastu osób. Niektórzy z nich wcześniej podejmowali próby ograniczania gry bądź też rodzina próbowała im w tym pomóc, ale nie przynosiło to pozytywnych efektów w postaci abstynencji. Okres osadzenia najczęściej był dla nich czasem refleksji i nowego spojrzenia na swój nałóg. Większość badanych podczas rozmowy deklarowała chęć podtrzymania abstynencji od gry po wyjściu na wolność (bardziej szczegółowo ten aspekt omówiony jest w dalszej części



raportu – p. 9). Druga grupa badanych przerywała grania dla rodziny, żony lub dzieci, bądź też w sytuacji narodzin dziecka. Do takiej motywacji przyznało się 11 osób. Te osoby czasami podejmowały terapię, ale nie w każdym przypadku. Ostatnia grupa mówiła o przerwaniu grania jeszcze przed osadzeniem w sytuacji gdy, jak mówili, byli graniem już „zmęczeni”:

„Później próbowałem, poszedłem znowu (na terapię) (...) bo miałem sam dość (...) tego grania (...) Ja byłem tym już zmęczony” (M18).

„(...) ja zobaczyłem przez 3 lata (w Holandii), że to nie ma sensu. Że ja po prostu sam się wyniszczam, nic z tego nie mam, no i czas ucieka, prawda? No to wolałem wrócić, odpocząć, wiedziałem, że to mi i tak tutaj nie zniknie (sprawy karne), a dopóki jeszcze nie miałem dzieci, nie miałem żony, nie miałem dziewczyny akurat wtedy, no to myślę, no nie mam nic do stracenia, prawda? No i właśnie przyjechałem i jestem tutaj” (M11).

lub gdy docierała do nich skala szkód spowodowanych hazardem (w tym liczne sprawy karne):

„No i coś człowiek się obudził, ale było za późno, co z tego, że ja na wolności trochę opamiętałem się, bo to wyrok zapadł (...) no i wreszcie po roku trafiłem tu gdzie jestem” (M16).

Pojedyncze osoby nie wracały do grania po opuszczeniu zakładu karnego twierdząc, że hazard przestał ich pociągać, bądź też zabrakło dawnego towarzystwa do gry:

„No, z kolegą grałem (po opuszczeniu więzienia). Później kolega wyjechał, no to już się rzadziej grało. To już rzadziej. Od czasu do czasu, a później... No i później przerwałem w najlepsze. I już nie grałem” (M15).

U niektórych osób odchodzenie od grania miało kilka etapów i obejmowało różne okoliczności. Przykładowo dwóch osadzonych po raz pierwszy podjęło terapię dla żony, po czym wrócili do grania i następnie trafili do więzienia, w którym deklarują chęć utrzymania abstynencji od gry (M2, M22).

Podsumowując zagadnienie rozwoju zaangażowania w hazard przestępców i charakteru tej aktywności, zwraca uwagę przede wszystkim czynnik społeczny odgrywający istotną rolę w podejmowaniu hazardu, bardzo krótko trwający etap przechodzenia z grania rekreacyjnego do grania nadmiernego (szkodliwego), czasami miało to miejsce już po pierwszej grze, której zazwyczaj towarzyszyła wygrana. Poza



tym większość badanych opisywała swoje granie jako bardzo intensywne – ciągami trwającymi po kilka dni, kilkanaście godzin jednorazowo i codziennie. Zaprzeszanie aktywności hazardowej w zdecydowanej większości przypadków był związane z osadzeniem z jednostce penitencjarnej, co przekładało się na zwiększoną refleksję nad tą aktywnością i chęcią całkowitego zerwania z hazardem. Historie osób odsiadujących kolejny już wyrok pokazują, że po pierwszym osadzeniu przestępcy zazwyczaj wracali do gry. Trwała abstynencja motywowana była częściej odbudowywaniem relacji rodzinnych (z żoną i dziećmi), budowaniem nowego związku lub narodzinami dziecka.

6) Zaangażowanie w hazard a czyny przestępcze

Szczególnie interesującym wątkiem, a zarazem jednym z kluczowych pytań w badaniu było to, czy istnieje bezpośredni lub pośredni związek uprawiania hazardu z popełnianiem czynów niezgodnych z prawem. Analiza literatury we wstępie raportu wykazuje, że korelacja przestępczości z hazardem jest wysoka. Samo istnienie takiej korelacji nie wyjaśnia jeszcze, jaki ma ona charakter. Interesujące jest, czy granie hazardowe prowadzi do popełniania przestępstw, czy też życie przestępcze w którymś momencie prowadzi do uprawiania hazardu. W badaniach ogólnopolskich 10,1% spośród wszystkich osadzonych zadeklarowało, że hazard przyczynił się do ich osadzenia w momencie udziału w badaniu, natomiast 20,1% przyznało, że hazard przyczynił się do popełnienia przez nich kiedykolwiek czynów niezgodnych z prawem (Lelonek-Kuleta, Turowska, Bartczuk, 2017). Interesujące jest także to, jaki charakter mają czyny przestępcze popełniane przez hazardystów, z jakich pobudek są popełniane – np. czy przestępstwa są popełniane po to, żeby mieć pieniądze na granie, czy też są popełniane po przegranej, aby móc się odegrać? Badanie pozwoliło uzyskać odpowiedzi na te pytania.

Wśród wszystkich trzydziestu osób badanych tylko dwie zaprzeczyły istnieniu związku między ich graniem a popełnianiem przestępstw. Jedna z osób badanych żyła ogólnie mówiąc z przestępczości (nie posiadała legalnej pracy), przyznała się do kradzieży, włamań i oszustw finansowych, jednak zaprzeczała, że miało to jakikolwiek związek z jej graniem (M20). Co ciekawe, ten grający na automatach badany był



przekonany, że grając głównie wygrywał i nie tracił pieniędzy. Drugi badany z kolei pracował legalnie, prowadził własną firmę i uprawiał hazard za swoje pieniądze z pracy, które najczęściej przegrywał. W trakcie badania odbywał karę pozbawienia wolności w związku z jazdą po alkoholu, był uzależniony od alkoholu, przestępstw nie popełniał w powiązaniu z hazardem (M17).

Jeżeli chodzi o powiązanie czynów nielegalnych z hazardem, można wyróżnić kilka typowych scenariuszy. Czasami takie działania zaczynały się bardzo wcześnie. Dwaj badani przyznali, że już w dzieciństwie podbierali rodzicom pieniądze po to, żeby móc uprawiać gry hazardowe (M1; M25):

„Podbierałem mamie tam, złotówkę, dwie, pięć co jakiś czas (żeby grać). (...) Ja tacie też, też podbierałem” (M1).

Jeden z badanych przyznał, że we wczesnej młodości, kiedy zaczynał dopiero uprawiać hazard, podkradał pieniądze na granie swojej mamie i siostrze:

„No nie ukrywam, że zdarzało się ukraść mamie pieniądze, żeby iść zagrać, siostrze” (M13).

Pierwszym scenariuszem popełniania czynów niezgodnych z prawem w powiązaniu z hazardem w dorosłości było okradanie swoich bliskich. Do takich działań przyznały się trzy osoby (M1; M3; M12). Działania te polegały na okradaniu rodzinnych firm, w których badani pracowali ze swoimi bliskimi (z ojcem, bratem, matką):

„Było też tak, że pracowałem też u brata, no i już byłem wciągnięty w ten hazard, i brata okradałem. Brałem, żeby mieć, żeby grać na maszynach, tak” (M1)

„To potrafiłem pieniądze wszystkie z kasy wyjąć, napisać mamie kartkę, że potrzebowałem na przykład i oddać na maszynę” (M3).

Bardziej zorganizowana przestępczość powiązana z uprawianiem hazardu dotyczyła zawsze zdobywania pieniędzy na granie. Pierwszą grupą przestępstw, o których mówili badani były różnego rodzaju oszustwa finansowe, najczęściej wyłudzenie kredytów, ale także wyłudzenie pieniędzy od ludzi, np. „na wnuczka” lub „na funkcjonariusza”:

„Człowiek, który zapracuje na te pieniądze, cały miesiąc, to ich już szanuje. A ja - chwila moment i duże pieniądze. Teraz siedzę za oszustwa, za takie większe pieniądze, to pewnie pani słyszała za te, za wnuczka itd. To ja nie siedzę za wnuczka, tylko na CBSa” (M19).



Do przestępstw o takim charakterze przyznało się czternaście osób. Mowa tu o osobach, które przyznały, że działania przez nich dokonywane miały powiązanie z uprawianiem przez nie hazardu. I znów powiązanie to było zróżnicowane. Pierwszą podgrupę stanowiły osoby, które na co dzień utrzymywały się z przestępczości, był to ich zwyczajowy sposób zdobywania pieniędzy. Osoby te najczęściej wywodziły się z przestępczych środowisk, przez co proceder ten był im znany od wczesnej młodości. Nie dążyły one do legalnej pracy zarobkowej, ale zdobywania pieniędzy dużych i szybko. W ich przypadku hazard, który pojawił się w pewnym momencie ich życia, przestępczość tego rodzaju „napędzał”. O takiej sytuacji opowiedziało 10 osób (M10; M11; M18; M19; M21; M23; M24; M25; M26; M29):

„Jakieś 10 lat (trwało granie). Później wiadomo. Trzeba odrobić to co się straciło, trzeba kolejne jakieś tam wymyślić oszustwo, przestępstwo coś w tym stylu no i to tak jedno napędza drugie” (M26).

Kiedy badani zaczęli uprawiać hazard rosły ich potrzeby finansowe, co związane było z przymusem odgrywania się. Przekładało się to na bardziej intensywne działania przestępcze w celu zdobywania pieniędzy na grę lub na odgrywanie się. Taka sytuacja związana była najczęściej z przegrywaniem bardzo znaczących kwot pieniędzy w ośrodkach gry:

„Dziesięć lat przesiedziałem przez maszyny, bo grałem w maszyny. Przegrywałem w kasynie dużo pieniędzy” (M23).

Osoby utrzymujące się z przestępczości przyznawały, że łatwiej było wydać na hazard pieniądze nie zarobione legalną pracą:

„Przestępca ma już tak, łatwo przyszło – łatwo poszło. No jeżeli pieniądze z przestępstwa pochodziły i te pieniądze się przegrało w automaty i ktoś jest nadal przestępcą, no to mówi „łatwo przyszło – łatwo poszło. Jutro będzie znowu, bo pójdzie popełni przestępstwo, będzie miał z powrotem te pieniądze. A może nie te, tylko inne, ale będzie je miał. No, ale wartość pieniądza jak jest popełnione przestępstwo, no to naprawdę nie mają wartości te pieniądze” (M20).

W przypadku czterech osób sytuacja wyglądała nieco odmiennie. Co prawda posiadały one kontakt ze środowiskami przestępczymi i popełniali w swoim życiu czyny niezgodne z prawem, jednak nie utrzymywali się z oszustw finansowych, lecz posiadali także jakąś legalną pracę zarobkową. W sytuacji kiedy zaczęli uprawiać hazard (co



najczęściej było powiązane ze środowiskiem, z którego się wywodzili, rosły ich potrzeby finansowe, których nie byli w stanie zaspokoić dotychczasową pracą i wtedy rozwijali oszustwa finansowe na dużą skalę (M2; M3):

„(...) przestępstwa gospodarcze, to będzie wyłudzenie kredytu, tak? Tak wygląda uzależnienie, tak? Żona o niczym nie wiedziała, niczego nie podejrzewała, tak? Ja byłem przykładowy mąż” (M2).

Determinowała ich do tego kompulsywna chęć grania i odgrywania się. Dwóch badanych popełniło przestępstwa finansowe po to, aby partnerka nie dowiedziała się o tym, że uprawiają hazard (legalnie zarobione pieniądze przynosił do domu, a na hazard zdobywał pieniądze w sposób nielegalny, np. wyłudzając kredyt (M2, M14):

„To było już w punkcie kulminacyjnym. Bo to trzeba było wziąć pożyczkę, żeby żona się nie dowiedziała, że tam w funduszu domowym ubywa” (M2).

Ostatni z tej grupy pochodził z bogatej rodziny, jednak wszedł w destrukcyjne środowisko, które mu imponowało, a kiedy wraz z nim bardzo intensywnie grał hazardowo, wciągnął się w działalność przestępczą, w tym – oszustwa finansowe (M12). Jak stwierdził jeden badany z tej grupy, przestępstwa finansowe według niego były „szlachetniejsze” ponieważ nie wyrządzały bezpośredniej krzywdy poszkodowanym, poza tym były to przestępstwa „popełniane mózgiem”:

„Wyszedłem z więzienia to dopiero pierwszy raz miałem kontakt z Internetem, nie wiedziałem w ogóle, o co tam chodzi, no i tak sobie wziąłem laptopa i zacząłem tak sobie w niego stukać, stukać, trwało to może 2 lata i wymyśliłem sobie takie różne oszustwa. (...) zacząłem popełniać przestępstwa mózgiem no, nie siłą” (M10).

Nieliczni jednak badani przyznawali się tylko do tego jednego typu przestępstw powiązanych w ich przypadku z hazardem. Większa część z nich poza oszustwami finansowymi dopuszczała się także kradzieży, włamań, rozbojów, nielegalnego handlu czy wymuszeń. Tego rodzaju przestępstwa powiązane były zdecydowanie częściej z zażywaniem substancji psychoaktywnych, ale także towarzyszył im wyższy poziom impulsywności i ogólnie całłościowo destrukcyjny styl życia. Badani z tej grupy w zdecydowanej większości prowadzili przestępczy styl życia, wywodzili się z patologicznych środowisk i nigdy nie pracowali legalnie. Hazard pojawiał się w ich życiu jako element specyficznego stylu powiązanego z tzw. nocnym życiem, częstym „imprezowaniem”, spotykaniem się ze znajomymi w całodobowych barach oraz



zażywaniem substancji psychoaktywnych. Piętnastu badanych przyznało się do prowadzenia takiego stylu życia (M4; M5; M6; M7; M8; M9; M12; M15; M19; M22; M23; M25; M28; M29; M30). Osadzeni ci najczęściej grali intensywnie, za duże pieniądze, często nie mieli poczucia straty z uwagi na to, że przyświecała im świadomość szybkiego zdobycia kolejnych środków na grę (z przestępczości):

„Bo to człowiek ukradnie – a, komuś szkody narobi, no bo wiadomo, ale można łatwo wydać, tak? (...) A jak się pracuje to już nie chce się tak wydawać” (M7).

„Z tych automatów się wyjmowało. Się wrzucało pieniądze, a jak automat nie chciał oddać, to się samemu wyjmowało. (...) No tak, to się po prostu klapę odsuwało i się po prostu wyciągało szufladki z pieniędzmi, gdzieś o trzeciej w nocy” (M8).

„Ja rano wiedziałem, że pojedę zarobić i że grubo zarobię” (M9).

Niektórzy mówili, że aby zagrać trzeba było „zarobić” – czyli popełniali przestępstwa by móc grać. Inni twierdzili, że szli kraść po przegranej, żeby móc się odegrać.

Czterech badanych także popełniło tego rodzaju przestępstwa, lecz nie utrzymywali się tylko z działań nielegalnych. Posiadali legalne źródło zarobkowania, jednak w okresie gdy zaczęli grać, a następnie ich granie nasilało się, brakowało im pieniędzy, co skłaniało ich do popełniania przestępstw (M3; M13; M16; M24):

„I wtedy zacząłem też chodzić kraść, żeby mieć na te automaty, żeby grać” (M13).

„Pociągnęło mnie już do takich sytuacji włamanie, jakaś kradzież, jakieś oszustwo. No czepiałem się wszystkiego tak naprawdę. Żeby tylko zarobić, żeby te pieniądze dostać, żebym mógł później oddać na maszyny” (M3) (wcześniej pracował w restauracji matki).

Mieli oni już wcześniej kontakt z przestępczością, zazwyczaj z uwagi na środowisko, z którego się wywodzili, lub którym się otaczali. Hazard w ich przypadku nasilił znacząco procedury przestępcze, których bez hazardu było w ich życiu mniej.

Interesujący proceder przestępczy opisał jeden z badanych. Zanim zaczął uprawiać hazard miał już na swoim koncie czyny przestępcze oraz wyroki, jednak nie były one związane z grą. Uprawiając hazard natomiast wpadli z kolegami ze swojego środowiska na pomysł podrabiania żetonów do automatów, którymi grali (M27). Proceder ten uprawiali w całej Polsce, wygrywając dość duże pieniądze z automatów:



„Kupowaliśmy żetony, a żetony nam były potrzebne do robienia żetonów do maszyn nie. Tak, że żeton mogłeś przerobić na 5 złotych (...) żeton kosztował 25 groszy” (M27).

Trwało to dopóki policja nie wykryła tego.

Innymi nietypowymi przykładami przestępstw powiązanych z graniem była kradzież pieniędzy bezpośrednio z automatu:

„(...) a jak automat nie chciał oddać, to się samemu wyjmowało. (...) No tak, to się po prostu klapę odsuwało i się po prostu wyciągało szufladki z pieniędzmi, gdzieś o trzeciej w nocy” (M8),

lub z kasy baru, w którym były automaty:

„A siedziałem za maszyny, bo skończyły mi się pieniądze na maszynach i postanowiłem sobie wejść za ladę w barze i wyjąć pieniądze z szuflady, bo skończyliśmy grać i chcieliśmy odegrać się” (M24).

Niektórzy badani przyznawali, że hazard przyczynił się do ich osadzenia w ten sposób, że wyłączał czujność i ostrożność, którą w innych sytuacjach wykazywali się przy popełnianiu przestępstw (M10).

7) Zażywanie substancji psychoaktywnych a uprawianie hazardu przez osadzonych.

Kolejnym wątkiem podjętym w badaniu było powiązanie uprawiania hazardu przez osoby popełniające przestępstwa z zażywaniem przez nich substancji psychoaktywnych. Badania na świecie potwierdzają istnienie powiązania między różnymi uzależnieniami, także uzależnieniami od substancji z uzależnieniami od zachowań. Interesujące było, jaki jest charakter takiego powiązania, o ile w ogóle ono występuje, u osób popełniających przestępstwa. Wśród badanych osób wyróżniono kilka podgrup w zależności od tego, czy powiązanie tego rodzaju wystąpiło i jaki miało charakter.

Granie bez zażywania substancji psychoaktywnych

Pierwszą wyróżnioną grupę cechował brak powiązania aktywności hazardowej z zażywaniem substancji psychoaktywnych. W grupie tej wskazać można było także kilka



podtypów graczy. Pierwszy z nich stanowili ci, którzy deklarowali, że nie używają substancji psychoaktywnych (ani alkoholu, ani narkotyków), są abstynentami albo substancje te zażywają bardzo rzadko. W związku z tym hazard uprawiali zawsze na trzeźwo (M2; M14; M26):

„Jestem abstynentem. Nie używam, żadnych narkotyków, bo nic nie biorę, jestem starej daty facet, nie?” (M14).

Kolejną podgrupę stanowią ci, którzy uprawiają hazard na trzeźwo, ale nie są abstynentami, zażywają substancje psychoaktywne w ograniczonym zakresie – nigdy nie byli od nich uzależnieni. Przykładowo jeden z badanych stwierdził, że w towarzystwie pił alkohol, ale jeśli miał wybierać, to wolał zagrać niż kupić piwo, i najczęściej grania z alkoholem nie łączył:

„Nie, ja na przykład w dzień nie piłem o tak o piwa czy coś. Wolałem se wrzucić tą piąteczkę” (M6).

Inny z kolei opowiadał, że zdarzało mu się brać narkotyki, sama inicjacja grania hazardowego miała miejsce po zażyciu kokainy, jednak już później uprawiał hazard zawsze na trzeźwo (M10).

Kolejną podgrupę graczy nie łączących hazardu z substancjami psychoaktywnymi stanowią ci, którzy mają za sobą okresy nadużywania tych substancji bądź są od nich uzależnieni, jednak hazard uprawiają zawsze na trzeźwo. Jeden z takich badanych przeszedł terapię uzależnienia od alkoholu, popełnił przestępstwo pod jego wpływem, w okresach załamania wpadał w ciągi alkoholowe, ale kiedy grał wystarczała mu stymulacja płynąca z samego hazardu i nie potrzebował dodatkowo substancji. Poza tym starał się unikać ryzyka ponownego ciągu alkoholowego (M17). Inny opowiadał, że miał krótki epizod brania narkotyków, było to w młodym wieku, ale zaprzestał zażywania, kiedy zaczął grać hazardowo. Stwierdził, że nie lubi alkoholu i narkotyków i ostatecznie zamienił narkotyki na hazard (M18). Potem grał już na trzeźwo, nie potrzebował dodatkowej stymulacji:

„Jedzą, piją, ćpają, grają. Ja tak nie grałem. Ja byłem trzeźwy. (...) Nie, ja nie cierpię tych narkotyków. Ja powiem, spróbowałem może raz w życiu. I mnie to amfetamina w ogóle...” (M18).



Granie powiązane z zażywaniem substancji psychoaktywnych

Zdecydowana większość osób biorących udział w badaniu wiązała swoje uprawianie hazardu z zażywaniem substancji psychoaktywnych. Najczęściej graniu towarzyszył alkohol oraz amfetamina. Powiązanie to także miało zróżnicowany charakter.

Pierwszą grupę stanowią osadzeni, którzy wprost mówią o tym, że hazard bez substancji nie ma sensu, nie jest przyjemny ani ekscytujący, nie daje oczekiwanych doznań, nie towarzyszy mu rozluźnienie i dobra zabawa (M20):

„Bez alkoholu, to myślę, że nie miałoby to sensu. No bo co, bez alkoholu będę tak wciskał, wciskał. To nie ma sensu. Musi być zabawa i to wszystko” (M20).

Badani z tej grupy twierdzą, że nigdy nie grają bez substancji. Przykładowo jeden z badanych twierdził, że grał po amfetaminie, żeby łatwiej mu się myślało, był bardziej skuteczny w grze, co stanowi wyraz zniekształceń poznawczych (M7):

„Przeważnie pod wpływem środków (...) Amfetamina mi lepiej podeszła, bo tak niby szare komórki rozwija, prawda? Nie oszukujmy się, amfetamina czy coś, to bardziej nakręcało, może to mnie nakręcało na wrzucanie w automat” (M7).

Dla innego badanego samo granie bez substancji jest głupotą, a gra najprzyjemniejsza jest po zażyciu narkotyków – wtedy doznaje się złudzenia wejścia w świat automatu, przenosi się w inną rzeczywistość. Badany ten przyznaje, że narkotyki zaczął brać dopiero wtedy, gdy uprawiał hazard, wtedy właśnie odkrył to przyjemne dla niego powiązanie. Wcześniej pił alkohol i to właśnie po alkoholu zaczynał grać intensywniej (M28):

„No i pogłębia się i alkohol, pogłębiasz narkotyki, bo takie jest przyzwyczajenie”.

Pojedynczy badani mieli jednak świadomość, że narkotyki towarzyszące graniu całkowicie wykluczały kontrolę nad sobą sprawiając, że grali do granic możliwości finansowych czy fizycznych:

„Z amfetaminą to jest tak, że nie da się wygrać. Nie da się wygrać pieniędzy, nie da się odejść od maszyny z pieniżkami” (M23).

Inni badani także zwracali uwagę na większą przyjemność, jakiej dostarcza granie w powiązaniu z zażywaniem alkoholu, a także na większą ilość doznań płynących dzięki temu z gry – większy „luz”, adrenalina, zabawa (M15):

„(...) chyba lepiej po alkoholu się gra. (...) Lepiej. Zawsze się wypilo i się stawiało”
(M15).

Inni mówili o tym, że alkohol towarzyszący graniu dawał poczucie wyostrenia refleksu i ułatwiał granie (M30):

„Na tamten moment to myślałem że tak, nie? Że refleks mi się jakoś bardziej poprawia”,

lub też daje większą swobodę i „wyłącza myślenie”, co także ułatwiał granie poprzez zmniejszenie kontroli nad sobą i większą swobodę:

„Jak się człowiek napije to już tak nie myśli” (M29).

Co ciekawe, jeden i drugi mężczyzna mieli problemy z uzależnieniem od alkoholu, u jednego oba problemy nasilały się równolegle, drugi był po terapii uzależnienia od alkoholu, co nie przeszkodziło mu w podejmowaniu gry po alkoholu (M29).

Inny schemat powiązania hazardu z substancjami polegał na tym, że osadzony potrafił grywać na trzeźwo, i wtedy jak twierdził, był w stanie zachowywać jeszcze pewną kontrolę nad swoim graniem. W sytuacji natomiast, gdy w trakcie grania zaczynał zażywać substancje psychoaktywne (najczęściej była to amfetamina) w tym celu, by nie zasnąć i móc grać dłużej, przez kilkadziesiąt godzin prowadząc tzw. nocne życie, tracił kontrolę nad swoim zachowaniem i grał bardzo „grubo” (M9; M11; M19):

„Narkotyki maszyny. Maszyny narkotyki, albo jak byłem pod wpływem zaczynałem i sie wkręcałem. Albo byłem trzeźwy i wkręciłem się po trzeźwemu i żeby dalej grać to już brałem narkotyki” (M9).

Inny badany świadomie starał się unikać grania pod wpływem substancji, wolał w trakcie gry zachowywać „trzeźwe myślenie” mając świadomość utraty kontroli nad sobą po ich zażyciu, jednak wtedy, gdy był zmęczony, czy śpiący „wspomagał się” alkoholem, który zapewniał mu większe pobudzenie:

„Jak byłem bardzo zmęczony czy coś, to potrafiłem sobie gorzką żółdkową kupić i napić się. Było tak. Ale ogólnie na trzeźwo starałem się, no bo wiadomo człowiek trzeźwy inaczej myśli” (M3).

Substancje psychoaktywne dla badanych pełniły zróżnicowane funkcje. Przykładowo, jeden z badanych po ciągu „ostrego” grania i intensywnym picu alkoholu brał narkotyki, aby jak mówi „przetrzeźwieć:

„Alkohol był większym problemem (...). Próbowałem kontrolować to picie. Oczywiście się nie da kontrolować. Zaczynałem dzień od ćwiarteczki, żeby, starałem się nie upijać. Kiedy już... doznawałem stanów takich nieważkości, zażywałem narkotyki, żeby postawić się na nogi...(...) Narkotyki pojawiały się w stanie upojenia, żeby przetrzeźwieć lub kiedy grałem, w takich momentach” (M9).

Inny z kolei grając ostro pod wpływem kokainy, po ciągu grania i dużej przegranej pił alkohol, aby to „zapić”:

„Głównie była taka kolejność; zaczynałem ćpać, jechałem na automaty, przegrywałem wszystko, potem piłem alkohol, żeby upodlić się, zapomnieć, jeżeli już nie miałem możliwości załatwić tych pieniędzy i zasypiałem pijany, naćpany” (M12).

Poza wyżej opisanymi prawidłowościami wyłaniają się jeszcze dwa typowe schematy – branie substancji poprzedza granie bądź stanowi konsekwencję grania. Pierwszą grupę stanowią osoby, które twierdzą, że na trzeźwo nigdy nie podchodziły do gier hazardowych, zażycie substancji powodujące osłabienie kontroli nad sobą oraz większa rozhamowanie, było warunkiem podjęcia gry. Potem już w trakcie grania substancje nadal były zażywane, co doprowadzało do całkowitej utraty kontroli nad własnym zachowaniem związanym z graniem. Najczęściej takie działanie zapewniała zarówno amfetamina jak i alkohol (M1; M4; M8):

„A tylko właśnie coś poszło nie tak, to jedno piwo, i u mnie piwo to już było wiadome, że pójdę, pogram” (M1),

„Szczególnie po amfetaminie, bo po reszcie to mnie nie interesowało, tak? A amfetamina, pobudzony. Nie chce się spać w nocy. Pach, pach, pach! Też chyba tak najbardziej po amfetaminie się chyba grało” (M4).

ale dwóch badanych doświadczało takiego właśnie działania kokainy (M12; M22):

„Do automatów nie podejść na trzeźwo. Muszę być pod wpływem kokainy (...) kiedy biorę kokainę to zaczynam grać od razu” (M12).

Jeden z badanych mężczyzn opowiadał, iż początkowo grał tylko po amfetaminie, ale w miarę nasilanie się uprawiania hazardu nie potrzebował już substancji i potrafił grać „ostro” na trzeźwo. Dodać warto, że wcześniej już był uzależniony od alkoholu (M5). Pojedyncze osoby zażywały przed grą tylko alkohol (najczęściej te, które w ogóle nie używały narkotyków lub miały tendencję do nadużywania alkoholu) (M13; M25; M27).



Często picie alkoholu nie towarzyszyło zaplanowane granie, alkohol spożywany był w barze, w towarzystwie, i jego spożycie włączało impuls do grania, lub jak to określił jeden z badanych „potrzebę szukania przygód” (M8; M25):

„Czasami maszyny, to jak w barze, to wiadomo, parę piwek się wypije i się idzie na maszynę grać” (M8),

„Zaczynało się tak, że jak już miałem trochę więcej pieniędzy to szedłem w alkohol i gdzieś szukałem jakiegoś hazardu, jakichś przygód” (M25).

Drugi schemat występował rzadziej – polegał na zażywaniu substancji psychoaktywnych po rozpoczęciu grania. Jeden z badanych kiedy już grał, zaczynał pić alkohol, po czym tracił całkowicie kontrolę nad sobą i swoim graniem (M21):

„Potrafiłem wejść trzeźwy i na trzeźwo potrafiłem grać, (...) przykładowo wygrałem 1000 zł czy 2000 to od razu zamawiałem alkohol, tak? Bo myślałem, że to jest ten dzień, że będzie dużo, dużo więcej. Alkohol doprowadzał do tego, że bez opamiętania człowiek obstawiał i grał”.

Ten sam badany grywał także według innego schematu – najpierw pił alkohol i pod jego wpływem zaczynał grać:

„Z kolegami i się piło. I się łądowało właśnie po takich tam tip-topach, kasynach”.

Inny badany opowiadał, że kiedy już grał, im więcej przegrywał tym więcej pił alkoholu, co doprowadzało go do ostrego ciągu alkoholowo – hazardowego (M16).

Jeden z badanych na podstawie własnych obserwacji stwierdził, że w zdecydowanej większości przypadków granie hazardowe powiązane jest z zażywaniem substancji psychoaktywnych:

„80, 90 % osób które zażywały jakieś używki czy coś, właśnie typu kokaina czy amfetamina, to te osoby automatycznie załączało im się kasyno, albo maszyny – gry hazardowe, po używkach właśnie i po alkoholu tak samo” (M11).

Niektórzy badani wprost mówili o tym, że byli uzależnieni od alkoholu (M5, M30) lub narkotyków (M8, M11, M12, M12, M18), inni opowiadali o ostrym zażywaniu substancji, ale nie określali tego uzależnieniem (np. M9). Kilku badanych przyznało się do uczestnictwa w terapii uzależnienia od alkoholu (M7, M17, M21, M22, M29, M) lub narkotyków (M22).

U większości badanych inicjacja zażywania substancji psychoaktywnych poprzedzała inicjację hazardową. Ogólnopolskie badania ilościowe więźniów wykazały,



że zdecydowanie więcej jest hazardzistów wśród tych osadzonych, którzy mieli w swoim życiu okresy nadużywania alkoholu lub narkotyków, natomiast uzależnienie od hazardu dominuje w grupie tych badanych, którzy mieli okresy nadużywania narkotyków (Lelonek-Kuleta, Turowska, Bartczuk, 2017).

8) Dynamika i znaczenie aktywności hazardowej osób skazanych w warunkach więziennych

W badanej grupie trzydziestu skazanych, dwudziestu pięciu potwierdziło występowanie grania hazardowego w jednostkach penitencjarnych, mającego zróżnicowaną intensywność i różne formy, jedna osoba zaprzeczyła temu zjawisku, cztery nie wypowiedziały się jednoznacznie na ten temat.

Badani wskazują, że za kratami pojawia się gra w karty, kości, ping-ponga, obstawianie meczy w telewizji. Wskazują także na tzw. ligę więzienną (czyli zorganizowane w jednostce obstawianie zakładów, głównie sportowych, którym zarządza jedna lub kilka osób), STS (stawianie zakładów za pośrednictwem osób na wolności, którym typy przekazywane są np. przez telefon), grę w x-boxa z obstawianiem wyników, ale także inne, w zależności od pomysłowości osadzonych:

„Kiedyś żeśmy sobie zrobili hazard. Była zabawa. Było jeden z dziesięciu nie? No i było obstawianie, który wygra po dwa papierosy, każdy przed telewizorem położył, ten co chciał, popisali tyle, tyle, tyle, tyle no i ten co trafił na tego, że on wygrał no to zabrał całe dwadzieścia papierosów czy trzydzieści. No to taki był hazard, no to na kogo obstawiasz na tą babę czy na tą czy na tego czy na tego nie? Czy wejdzie do finału, weszedł do finału, jak już nie weszedł, już jak odpadło no to już te dwa papierosy przepadły no bo Ci odpadł twój” (M27).

Interesujące było to, co może stanowić stawkę w grze więziennej, zważywszy na ograniczony dostęp do dóbr materialnych za kratami. Według badanych stawką może być kawa, papierosy, tytoń, konserwa, czekolada, baton, znaczek, maszynka do golenia, karty czy inne wartościowe dla więźniów rzeczy, „wszystko co można kupić w kantynie”. Osadzeni potrafią grać także o inne stawki – niematerialne, np. robienie pompek.



Z uwagi na ograniczenia wynikające z przepisów - osadzeni nie posiadają pieniędzy - więc nie są one środkiem płatniczym, stąd też duża różnorodność tego, co może stać się wartością:

„Kiedyś grali, dawno, dawno, ale to były inne czasy. (...) Bogatsi byli skazani. (...) Teraz są biedni. No ja Pani powiem no, jak ktoś pójdzie do pracy tu i ma komornika, no to on ma na wypiskę dwieście tam parę złotych. Co to jest? Kilo pomidorów kosztuje 11.50” (M16).

Z całej grupy badanych największa liczba - 16 osób, wskazuje na to, że pełni jedynie rolę obserwatora gry hazardowej, co oznacza, że sami w więzieniu nie grają. Dwie osoby deklarują udział w grach, 2 osoby grają, ale nie obstawiają, natomiast 10 osób albo nie wypowiada się wcale na ten temat, albo nie wypowiada się konkretnie na temat ewentualnego osobistego udziału w grach. W trakcie wywiadu czasami jednak zwracało uwagę to, że badany zaprzeczał własnemu angażowaniu się w hazard, a nawet obserwowaniu hazardu w więzieniu, natomiast prezentował bardzo szczegółową wiedzę dotyczącą zasad rządzących hazardowym graniem, stawek, sposobów rozliczania się, co może budzić wątpliwość dotyczącą szczerości wypowiedzi odnoszących się do tego zagadnienia.

W zebranym materiale znajdują się informacje, z których można wnioskować, że są zakłady karne, w których się gra i takie, gdzie nie ma tego zjawiska, bądź nie jest powszechne. Przykładowo pojawiają się wypowiedzi typu:

„No jest na każdym kroku” (M2).

Inny badany opisuje z kolei, że spotykał w niektórych zakładach graczy pokerowych grających za duże pieniądze, ale sam nie wchodził w to, w niektórych jednostkach z kolei nie spotkał się z graniem:

„tu nie ma z kim” (M9),

„nie spotkałem się z tym” (M10),

„jak ja tu siedzę 4 miesiące to z raz widziałem jak grają” (M1),

„no jak byłem w zakładzie otwartym (...). No to nie było jako takiego hazardu, takiego grania albo coś. Ale np. jak była liga mistrzów, piłka nożna, no to, no to obstawiali sobie. Chodził ten po celach i obstawiał” (M1).

„(...) tutaj się nie spotkałem, może dlatego, że tutaj już człowiek ma zajęcie. Bo tu większość (...) pracuje” (M3).



Niektórzy badani mówili, że:

„Nie widziałem tutaj żeby grali. Może gdzieś jakieś grono jest zamknięte albo coś ale nie” (M27),

większość jednak przyznaje, że hazard jest ogólnodostępny i kto chce grać bez trudności znajdzie towarzyszy:

„Każdy (może grać). Każdy, nie ma reguły. Czy grypsujący, czy nie grypsujący. Czy wtajemniczony, czy niewtajemniczony. Nie ma reguły” (M3).

W wypowiedziach osadzonych można zauważyć, że są pewne gry, które przenikają do więzienia – są na czasie i takie, które zanikają. Do tych drugich można zaliczyć tzw. „ligę”, „cichą ligę”, o której mówi jeden z badanych (M25), inny mówi, że dawniej była liga więzienna, teraz twierdzi, że jest to coraz mniej popularne:

„(...) teraz jest rzadko spotykana liga w więzieniu” (M3), ale spotykane (M6), co potwierdzają inni badani (M21).

Jednocześnie badani wskazują, iż na gruncie więzienia pojawiają się zakłady STS - do których osadzeni wykorzystują kontakt ze światem zewnętrznym, w celu stawiania zakładów:

„Grają w STS-y. Przez telefon. Nikt tego nie zabroni nikomu. Legalne STS-y przez telefon i podają swoje typy. I tyle. I ktoś wysyła” (M3).

Potwierdza to wypowiedź innego badanego, który przyznaje, że zakłady STS bywają stawiane czasami przez więźniów pracujących na wolności, jednak najczęściej dotyczy to drobnych kwot (M16):

„Teraz i w więzieniu jest modne granie w STS-y. Jest moda, granie, to jest nieistotne, że się siedzi w więzieniu, bo pracują, są co pracują na wolności, biorą ze sobą na wolność, Idzie i mu kupuje. W STS-y, w te mecze grać” (M20),

Mogą to robić także za pośrednictwem członków rodziny, bądź też będąc na przepustce:

„Albo nawet zadzwonić na wolności do kogoś, zapytać „możesz mi te, te i te obstawić na takie i takie stawki?”. Itd. To nie ma problemu, tak?” (M4).

Jeden z badanych zwraca jednak uwagę, że niesamodzielne obstawianie jest „niepewne” i może rodzić konflikty:

„Kilka razy ja nie powiem, bo też żona puszczała przez telefon, ja jej podawałem numerki i mi puszczała. I ani razu nie trafiłem. Bo nie wiem czym to jest spowodowane, bo zawsze była awantura. Bo ja mówiłem swoje, a ona niby to



spisała, poszła, mi puściła, a potem mi dyktowała co innego. Była awantura, przecież ja nie mówiłem tak, tylko mówiłem tak. I jak nie weszło to na 100%, bo ty źle napisałaś. No to tak to by weszło. Ale to też dałem sobie spokój z tym, bo szkoda nawet tych 10 zł codziennie, żeby wypuszczać te STS-y” (M20).

Poruszany jest temat konsekwencji grania w więzieniu, a mianowicie robienie sobie długów, które potem są ogromnym problemem, ponieważ trzeba je zwracać:

„Tutaj niektórzy się starają ograniczać do tego, żeby raczej sobie nie robić długów, żeby nie wjechać na (...) zakład zamknięty (...) Bo jak się nie ma, a się pożyczy (na granie) to jest przerąbane” (M25),

„z tego mogą być większe długi” (M19).

Osadzeni podkreślają ograniczający czynnik finansowy, który ich hamuje przed graniem (M16):

„Mnie takie coś nie interesuje, bo mnie nie stać, prawda? Tutaj. Niektórych stać to se grają” (M7),

„(...) przeważnie przez hazard są długi. A więzienia ... są bardzo złe i można, można się tak wciągnąć, że później jest problem i muszą rodziny płacić za długi czyjeś” (M3).

Na zjawisko to zwracają uwagę także funkcjonariusze SW przywołując sytuacje, kiedy osadzony wnioskował o przeniesienie do innej jednostki, czego przyczyną, jak się potem okazało, były zaciągnięte w danej jednostce długi.

Badani wiedzą, że hazard jest w więzieniu zabroniony:

„Tu też jest nielegalne, ale jest” (M3).

„Jak w ... siedziałem, to wiem, że tam za to, jak to się mówi, sypali kwitami. Czyli, karali osoby, które grały przy stole, bo wiedzieli, że grają hazardowo” (M3),

„Da się je ukryć (granie), nikt się do tego nie przyznaje” (M15).

Popadnięcie w hazard może rodzić także inne konsekwencje – przeniesienie do zakładu zamkniętego (M25), zmiana zakładu (M21).

Jedna wypowiedź wskazuje na tzw. przyzwolenie na posiadania gazetek STS, nad czym badani bardzo ubolewa z uwagi na własny problem z obstawianiem zakładów.

Twierdzi, że wziął udział w badaniu właśnie po to, aby nagłośnić ten problem:

„Nikt nie zwraca na to uwagi. (...) I nikt z tym właśnie nic nie robi” (M2).



Ten sam badany wskazuje, że traktowane to jest jako „mniejsze zło” niż zażywanie substancji psychoaktywnych, inny także ma takie przemyślenia:

„Może przymrużają oko. Lepiej, żeby taki osadzony sobie w spokoju siedział, sobie coś tam grał właśnie, niż żeby wariował, się nudził” (M3).

Przeegrany może spotkać się też z ostracyzmem, ponieważ:

„To się wiąże z wieloma skutkami. (...) Bo jak tu przegra, to przegra na całej linii, jest wyzywany, jest przerzucany na inne cele, pod inna celą go nie chcą, nic nie załatwi” (M25).

Niemniej jednak osoby badane mają dużą świadomość, że wchodzenie w hazard w więzieniu wiąże się z dużym ryzykiem przegranej, ponieważ można spotkać tu doskonałych graczy – „oszustów albo mistrzów”:

„(...) że jak ich nie znam, to oni zrobią tak, żebym ja przegrał” (M3),

„W więzieniu nie gram bo naprawdę w więzieniu to mogę powiedzieć, że są arcymistrze. (...) Grać w więzieniu tutaj z nimi, to trzeba być naprawdę wyszkolonym albo mieć spore umiejętności, bo tu się nie da” (M20).

Inny badany deklaruje, że jest grypsujący i nie chce wypaść z tej subkultury przez granie (M19).

9) Świadomość problemów wynikających z grania hazardowego wśród osób osadzonych.

Z badanej grupy trzydziestu skazanych wytypowanych przez funkcjonariuszy SW, dwudziestu czterech deklarowało świadomość tego, czym jest hazard oraz jakie może nieść ze sobą konsekwencje. Wyrażali to różnymi stwierdzeniami czy porównaniami.

Wielu z badanych podkreśla, że ich hazard to nałóg, uzależnienie:

„(...) Nie oszukujmy się (...) nałóg jest i to bardzo ciężki nałóg (...) Te granie to tak wyłącza, tak jakby, jak powiedzmy, jak narkotyki, alkohol itd. Wyłącza od świata rzeczywistego” (M28).

„Ja wiem, że jestem uzależniony” (M9).

Inny badany mówi o tym, że wie, iż to uzależnienie, które działa z ogromną siłą (M30), przyznają to kolejni:



„Jest to totalne dno. (...) To jest straszne uzależnienie uważam” (M12)

W opinii niektórych badanych, którzy byli uzależnieni zarówno od hazardu, jak i od substancji, uzależnienie od grania jest najcięższe, najbardziej destrukcyjne i wnikające:

„(...) mi się wydaje, że to jest najgorsze uzależnienie (...) Granie to, to jest moje największe zło, które mogło mnie trafić” (M4),

„No i to było moim naj.. najgorszym. Myślę że to jest najgorsze uzależnienie, no” (M10).

Skazani często mówili o podobieństwie uzależnienia od hazardu do alkoholizmu, pojawiały się porównania do nałogu narkotykowego, niemniej siłę uzależnienia hazardowego doświadczali jako największą, co wyrażają przekonania:

„hazard jest gorszy od alkoholizmu” (M27),

„trudniej wyjść z hazardu niż z nałogu alkoholowego” (M19), czy

„hazard myślę jest większym nałogiem niż alkohol” (M16).

Badani w dużej części są świadomi konsekwencji uprawiania przez siebie hazardu, co wyrażają liczne stwierdzenia:

„Dużo rzeczy zawałam” (M1).

„Bo szybko się straciło dom, rodzinę, no wszystko. Człowiek też się tracił, wszystko się traci” (M24),

„Przyniosłem wstyd żonie i rodzinie, no to tyle, tak? No i sam sobie” (M2),

„Całe swoje życie naprawdę. Swój związek, wszystko (...) I siostrę straciłem przecież też” (M4).

W niektórych przypadkach to bliskie osoby uświadomiły dopiero badanemu, jak swoim postępowaniem krzywdzi bliskich:

„Po prostu wytłumaczyła mi (partnerka), bo już mnie uświadomiła, jakie błędy, w sensie, jak krzywdzę dzieci, rodzinę itd., postępując tak” (M1).

Jeden z badanych mówiąc o konsekwencjach grania zwraca uwagę nawet na dolegliwości somatyczne:

„Hazard psychicznie wypali człowieka, tak? No jest takie, nadpobudliwość, zawroty głowy, tutaj pieczenie w klatce” (M2).

W wypowiedziach badanych pojawiają się informacje o samodzielnych próbach zaprzestania gry:



„Sam sobie próbowałem poradzić, powiedzieć nie. Rok już nie przychodziłem (do kasyna, grać). No, ale nie wiem, gdzie przegrałem. Nie wiem. Już tyle lat sobie obiecywałem, że sam nie wiem, czy po prostu dam sobie radę (...)” (M3).

Własne poczucie silnego uwikłania w uzależnienia od hazardu wyraża niekiedy przekonanie o tym, że z problemu nie da się całkowicie wyjść:

„Nie znam naprawdę osoby, która by wyszła z hazardu tak całkowicie” (M4),

„Uzależnienie od hazardu jest nieuleczalne” (M21).

Osadzony mówiący o tym jednocześnie jednak podejmował próby radzenia sobie z nałogiem, podejmował terapie, twierdzi, że pracuje nad sobą i pomagają mu rozmowy (M21).

Pojawia się również lęk związany z antycypacją przyszłości, dotyczący poczucia utraty kontroli nad graniem:

„Ja się boję tego, że jak teraz wyjdę, to zacznę grać. Cholernie się boję” (M4).

Inny badany także mówi, że boi się powrotu do grania, gdyż uważa to za narkotyk, coś silniejszego od jego własnej woli (M21). Stwierdzenia kolejnych badanych wyrażają świadomość własnego problemu hazardowego i nasilenia problemu oraz pragnienie zerwania z nałogiem. Świadomość ta pojawiała się zazwyczaj wtedy, gdy problem hazardowy był bardzo nasilony, a kumulacja negatywnych konsekwencji gry zaczynała przygniatać:

„(...) ja tak w dupę dostałem, wiem czym to grozi i wiem, że jak kurwa będzie 5 złotych, to ja już płynę i po wszystkim. (...) A ja tego nie zrobię nigdy, bo dla mnie rodzina jest ważniejsza” (M29),

„Ciągnęło, ciągnęło popatrzeć, jak grają. Ale nie, nie, nie grałem. Bo wiedziałem, że popłynę tam. Będę znowu grał, będzie to samo. Ale to nie ma sensu no” (M6).

Osadzeni opowiadają o swojej bezsilności w próbach zaprzestania:

„Ja wiedziałem że ja to źle robię i dalej to robiłem. (...) były momenty załamania, że już płakałem” (M11).

Pojedyncze osoby wprost mówią o tym, że więzienie przyniosło im ratunek, odcięło od grania, ostudziło żądzę gry, pozwoliło z nowej perspektywy spojrzeć na własne życie:

„Pod koniec już, przed odsiadką, to już naprawdę byłem zmęczony i psychicznie, i fizycznie, bo przecież te noce nieprzespane przez automaty – to już było źle ze mną



(...) może to i lepiej, że mnie zamknęli i przemyślałem parę spraw, bo nie wiem jakby to się mogło skończyć” (M13).

Kolejny badany twierdzi z kolei, że z czasem wydoroślał i granie oraz rozrywkowy styl życia przestało go tak bardzo pociągać. Przyznał także, że więzienie być może uratowało go przed większymi problemami z grania:

„9 lat teraz siedzę, ale tak naprawdę nie wiem jakby to było. Być może bym popłynął dalej do spodu, że by mnie wyczyściła, zgnoić. To tak jak ludzie kończą. No ale ja, mi tak naprawdę, było, jeśli można powiedzieć, być może to uratowało więzienie. Albo bym był zaszczepiony, żeby tam siedział dzień i noc i do spodu bym poszedł” (M20).

Historia jednego z badanych pokazuje skrajny poziom bezradności wyrażany w próbach samobójczych powiązanych z graniem (nie same długi były największym problemem, ale poczucie, że badany nie daje sobie ze sobą rady) (M16).

Niektórzy badani główny problem widzą w otoczeniu, w którym gry hazardowe są bardzo dostępne (w okresie, w którym byli na wolności automaty losowe były legalne poza kasynem i bardzo rozpowszechnione, także organizowane nielegalnie). Osoby te twierdzą, że problem musi być rozwiązany systemowo, poprzez ograniczenie dostępności hazardu:

*„(...) Mam nadzieję, że, to się spełni, że powstrzymam się od tego. Aczkolwiek teraz no ostatnio jakoś, tak jak byłem na wolności, to zabierali te maszyny. Bo weszła jakaś nowa ta ustawa i zniknęło no z barów i cieszyłem się z tego powodu” (M9),
„Dopóki oni nie skończą, mi się wydaje, z tymi maszynami, i nie zlikwidują tego całkowicie, to ludzie, którzy grali będą grali zawsze (...)” (M4).*

Kolejny badany także rozwiązanie problemów hazardowych widziałby w pomocy przychodzącej z zewnątrz:

„No tak by było fajnie. Żeby znaleźć gdzieś obszar w tym mózgu, co jest od tego grania, albo w ogóle go całkowicie usunąć, albo, nie wiem, wstawić tam coś, żeby, nie wiem, trytki jakie, nie przeskakiwały gdzieś dalej. To by naprawdę było fajne” (M4).

Jedna osoba w swych wypowiedziach wyraża, że hazard nie był dla niej problemem - badany uważa, że nie jest uzależniony od hazardu, ponieważ potrafił zaprzestać grania (M15):



„Ja nie jestem uzależniony od hazardu, bo ja potrafiłem to przerwać”.

Osoba ta zaprzestała grania w sytuacji, gdy poszła do więzienia, po wyjściu powróciła do hazardu na jakiś czas, ale zaprzestała całkowicie, gdy zabrakło jej towarzystwa do gry (kolega przestał grać).

Jednej osobie udało się zaprzestać grania jeszcze pół roku przed osadzeniem, twierdzi ona, że zrobiła to dla rodziny:

„Ten jest wygrany kto nie gra” (M1).

Wcześniej mężczyzna ten grał bardzo intensywnie i przejawiał symptomy uzależnienia.

Cztery osoby wyraziły ambiwalentną postawę wobec hazardu, nie dokonały jednoznacznej oceny swego problemu, w wypowiedziach tych osób badanych znajdują się niejednoznaczne ustosunkowania wobec hazardu, jako uzależnienia bądź świadomości mechanizmów uzależnienia:

„Udało się. Dla człowieka który chce coś zrobić, to da się na pewno. Tak samo jak i mówiłem że narkotyki też dało się odstawić, wszystko się da odstawić. Trzeba chcieć. Każdy mówi że jest uzależniony – nie, to tylko „silna wola”,

ale za chwilę ten sam mężczyzna dodaje:

„Bym zagrał, ale tak o... wie Pani, mówię Pani, teraz mi się dziecko urodziło. Jestem wszystkiego anty, prawda?” (M7).

Inny osadzony także zwraca uwagę na czynnik „silnej woli”, opowiada, że zaprzestał grania 2-3 lata temu (zanim poznał dziewczynę), dla siebie. Wyjechał z Polski, żeby uciec przed prawem i zmienić środowisko. Rozumie on, że hazard może uzależniać i jest świadomy, że jego to spotkało, jednak wskazuje na decydującą rolę siły woli:

„Silny człowiek potrafi zadbać o siebie (...) Ja już mam dystans do tego. Ja już za dużo przez to przeszedłem” (M8).

Inny badany w okresie swojego grania nie rozważał zaprzestania grania. Wyrażał on przekonanie, że z uzależnienia od hazardu nie można się wyleczyć, bardziej prawdopodobne jest „umrzeć lub zwariować”. Uważa, że terapie nie mają sensu, nigdy nie rozważał takiej opcji nawet w okresie, kiedy grał bardzo intensywnie, nie wiedział zresztą o takiej możliwości. Według niego hazard to nie choroba, chociaż miał okresy całkowitej utraty kontroli nad swym graniem. Pomimo takiego stanowiska w dalszej części wywiadu opowiada, że z czasem dotarło do niego, że wkłada pieniądze w automat i nic z tego nie ma, zaczął dokonywać obliczeń tego, co wkłada i wyjmuje, skutkiem



czego ostatecznie stwierdził, że więcej traci i że nie będzie na kogoś pracował. W taki sposób znacząco ograniczył granie, ale nie zaprzestał. Twierdzi, że nie gra „grubo”, ale za mniejsze pieniądze i rzadziej – np. w weekendy, a nie codziennie (M26).

Osadzeni wyrażali różny poziom świadomości dotyczącej możliwości skorzystania z pomocy w radzeniu sobie z problemem hazardowym. Deklarację korzystania w przeszłości lub potrzebę pracy nad sobą, a także wiedzę, że można z tej pomocy korzystać, złożyło 18 badanych. Brak takiej potrzeby wyraża 9 skazanych – w tej grupie znajdują się 3 osoby, które wyrażały ambiwalencję w zakresie świadomości dotyczącej problemu, pozostałe zostały ocenione jako świadome problemów hazardowych. W 4 przypadkach w wypowiedziach nie znalazły się dane wskazujące na świadomość możliwości korzystania z pomocy w związku z problemami hazardowymi.

Pierwsza, najliczniejsza grupa wskazuje na następujące formy możliwości uzyskania wsparcia w zakresie hazardu:

„Zacząłem chodzić na AA” (M1),

„Chodziłem na meetingi” (M2),

„Mi się podobało tam przychodzić” (grupa wsparcia) (M3),

„Kiedy skończyłem terapię alkoholową, miałem grupę wsparcia, miałem meetingi” (M22),

„No przestaniesz chodzić na mityngi to jest gwarantowane że zaczniesz pić” (M30).

Badani mówią również o udziale w terapii lub możliwości skorzystania z niej, oceniając jej skuteczność w sposób zróżnicowany:

„Poszedłem na terapię taką darmową, tak? (...) 8 tygodni chyba, to zamknięta terapia była” (M2),

„Ja chodziłem na indywidualną terapię, tak? Ale to nic nie daje” (M4),

„Mi się wydaje, że miałoby sens. Na pewno to w jakimś procencie miałoby sens. Niektórzy po prostu nie są świadomi wielu rzeczy” (wypowiada się na temat ewentualnych grup terapeutycznych dla hazardzistów w więzieniu) (M5).

Zauważyć można, że osoby korzystające wcześniej ze wsparcia w sytuacji uzależnienia od substancji psychoaktywnych są bardziej otwarte na taką pomoc w odniesieniu do hazardu, a także bardziej świadome możliwości skorzystania z niej. Przykładem może



być osadzony, który przeszedł trzy miesiące terapii alkoholowej w ZK i uznaje potrzebę otwierania grup dla hazardzistów w więzieniu (M9). Inni także wyrażają to przekonanie:

„No to jest choroba, trzeba się leczyć z tego, tak jest z alkoholu, tak samo z hazardu też trzeba się leczyć, więc są ludzie, różnie są uzależnieni” (M27),

„Są terapie (dotyczące hazardu), takie jak od alkoholu” (M28).

Jeżeli chodzi o terapię samego problemu hazardowego w warunkach izolacji, jeden z badanych mówi, że w ZK przeszedł taką terapię (M13), kolejny rozmawiał z psychologiem w więzieniu, nie chce wracać do gry, mówi, że w pewnym momencie życia „pogubił się”, ale nie wierzy w terapię (nie ufa uczestnikom terapii, zwłaszcza w więzieniu) (M16).

Są tacy, których historia leczenia jest długa i skomplikowana (M12). Jeden z badanych twierdzi, że od 10 lat podejmuje różne terapie pod wpływem interwencji rodziny, a od niedawna własnej motywacji (uzależniony od hazardu i substancji), ma swoją terapeutkę, czeka na powrót do terapii po opuszczeniu ZK. Inny przechodził dwie terapie w ośrodkach stacjonarnych – prywatna w Konstancinie (2011) i bezpłatna w Warszawie – miał już sam dość grania, był nim zmęczony, jednak nie podtrzymywał długo efektów terapii, w czym z perspektywy czasu widzi duży błąd. Bezpośrednio po terapii nie grał (M18). Kolejny badany mówi, że korzystał z terapii i mitingów (M30). Jeszcze inny poszukiwał wielokrotnie pomocy ze względu na rodzinę (M19).

O złożoności problemu uzależnienia od substancji i gry oraz próbach poszukiwania pomocy mówi także inny badany, wskazując na własne uczestnictwo w trzech terapiach (heroina, alkohol, hazard) (M22). Ten sam pacjent domaga się terapii dla hazardzistów w więzieniu, nie uznaje włączania graczy do grup osób uzależnionych od narkotyków, ale dopuszcza terapię alkoholową. Są też tacy, którzy wiedzą o możliwości terapii, ale nie wierzą w jej skuteczność (M25, M29).

Jest też grupa osadzonych, którzy nie chcą pomocy, lub twierdzą, że jej nie potrzebują uważając, że jeżeli sami sobie nie pomogą, to nikt im nie pomoże:

„Ale sam, próbuję sam to wszystko przegryźć. No jak przegryzę, to przegryzę. Jak nie, to będzie moje. Nie będę się też prosił nikogo „weź mi pomóż” (M6),

„Nie szukałem pomocy, nigdy nie chciałem pomocy (...) Bo jednak to zmuszanie człowieka, to jest... Działa odwrotnie” (M8),



„Sam się wciągnąłem, sam wyjdę (...) Nie lubię rozmawiać z innymi o problemach, bo oni nie mają pojęcia” (M11).

Z treści rozmów wynika jednak, że czasami również osoby, które nie chcą lub nie wierzą w pomoc, mają świadomość, że taka pomoc może mieć miejsce w przypadku borykania się z problemem hazardowym.

Nieliczna grupa nie zajmuje żadnego stanowiska na temat możliwych problemów hazardowych.

Z całej grupy osób badanych aktywny udział w różnych formach pomocy w przeszłości zadeklarowało 11 skazanych.

VII Podsumowanie i rekomendacje z realizacji projektu

Realizacja badań przebiegła zgodnie z zaplanowanym harmonogramem. Nie nastąpiły żadne odstępstwa dotyczące zaplanowanych działań. Podstawowym warunkiem pomyślnego przebiegu badań w jednostkach SW było odpowiednio wczesne zaplanowanie działań i podjęcie kontaktu z przedstawicielami SW. Biorąc pod uwagę specyfikę działania Służby Więziennej, każda zgoda na realizację działań na terenie jej jednostek niesie ze sobą dużą odpowiedzialność, stąd też procedura umożliwiająca wejście na teren jednostki penitencjarnej nie jest krótka. W projekcie udało się dotrzymać terminów poprzez odpowiednio wczesne zainicjowanie kontaktu z funkcjonariuszami. Dla pracowników SW pomoc przy realizacji projektu stanowi dodatkowy obowiązek, mimo to jednak zespół badawczy spotkał się z dużą życzliwością oraz otwartością na współpracę. Można przypuszczać, że temat grania hazardowego wśród więźniów stanowi temat tabu, do którego osadzeni niezbyt chętnie przyznają się. Świadczy o tym fakt, że w niektórych dużych jednostkach żaden osadzony nie zadeklarował gotowości do udziału w badaniu i nie przyznał się do gry hazardowej, co wydaje się mało prawdopodobne biorąc pod uwagę, że w jednostkach małych potrafiło zadeklarować się 10 takich osób. Potwierdza to także wynik otrzymany w ogólnopolskich badaniach ankietowych, wskazujący na duże zaangażowanie osób skazanych w granie na pieniądze na przestrzeni życia. Wydaje się, że długofalowa współpraca z SW mogłaby przynieść korzyść w postaci lepszej identyfikacji graczy



hazardowych, a tym samym – możliwości wypracowania systemowych działań skierowanych wobec graczy z problemami.

Podsumowując uzyskane wyniki można wskazać na główne tendencje ujawniające się w badaniu, a odnoszące do zaangażowania w hazard osób popełniających czyny karalne. Zdecydowana większość badanych graczy pochodziła z rodzin dotkniętych różnego rodzaju dysfunkcjami (uzależnienia, przemoc, zaniedbania wychowawcze, rozpad rodziny, niewydolność wychowawcza). Rodziny te często zamieszkiwały dzielnice powszechnie uważane za „patologiczne” (np. Grochów, Praga, Stare Miasto w Lublinie), stąd też od wczesnych lat dzieciństwa socjalizacja badanych przebiegała nieprawidłowo. Wielu badanych miało wczesną inicjację hazardową, czego przyczyną mogło być np. uprawianie hazardu przez ojca i wciąganie z w to syna, popularność hazardu w otoczeniu, nieprzestrzeganie prawa w odniesieniu do dostępu osób niepełnoletnich do hazardu (pracownicy ośrodków gry dopuszczali małoletnich do hazardu). Młodzi ludzie organizowali sobie także sami gry na pieniądze już w wieku szkoły podstawowej. Poza hazardem badani bardzo wcześnie mieli kontakt z przestępczością, wcześniej też przejmowali dysfunkcjonalne normy zachowania, czego skutkiem był brak konstruktywnych planów na przyszłość i wcześniej rozpoczęta kariera przestępcza.

Interesujące było to, jak bardzo hazard jest rozpowszechniony i popularny w środowiskach przestępczych. Przeważająca większość badanych grała w towarzystwie bądź nawiązywała kontakty w ośrodkach gry. Jedną z wymienianych przyczyn takiego zjawiska były m.in. nocne godziny otwarcia ośrodków gry umożliwiające badanym prowadzenie tzw. nocnego życia w towarzystwie innych, na grze stanowiącej atrakcyjną dla nich formę rozrywki. Wielu badanych podkreślało, że w nocy nie było innych miejsc, w których można było się spotkać i rozerwać. Warte podkreślenia jest o, że inicjacja grania w przypadku zdecydowanej większości osób badanych miała miejsce w towarzystwie innych osób, wcześniej już grających. Proces uzależnienia się od hazardu postępował w tej grupie osób bardzo szybko, niektórzy mówili nawet, że stało się to : „od pierwszego zagrania”, czego nie spotyka się tak często w innych grupach hazardzystów. Badani angażowali się w hazard bardzo silnie, co wyraża szybkie przejście do grania codziennego lub ciągami kilkudniowymi. Graniu bardzo często towarzyszyły substancje psychoaktywne, które jeszcze bardziej przyspieszały proces uzależniania się



od gry (poprzez szybką uratę kontroli i granie bez żadnych hamulców, to utraty sił lub finansów). Proces całościowej destrukcji związanej z hazardem przebiegał w tej grupie bardzo szybko, czemu sprzyjały najprawdopodobniej cechy osobowe (w tym m.in. impulsywność). Większość badanych podkreślała czynnik pożądanych emocji, jako ten, który najbardziej pociąga ich do grania (silne emocje, ekscytacja, adrenalina, porównywane do emocji towarzyszącym popełnianiu przestępstw). Równorzędnym czynnikiem pociągającym dogrania była chęć wygranej. Poza tym badani grali dla towarzystwa czy z nudy. Badania potwierdziły istnienie korelacji między hazardem a popełnianiem przestępstw. W grupie tej jednak najczęściej kontakt z przestępczością miał miejsce jeszcze przed inicjacją hazardową, co każe sądzić, że hazard najczęściej tę przestępczość nasilał. Badani potwierdzali, że kończące się w grze pieniądze determinowały do dalszych przestępstw, żeby zaspokoić nasilającą się potrzebę kontynuowania gry. Badani wykazują się stosunkowo wysokim poziomem świadomości istnienia problemów hazardowych. Nawet jeśli sami nie przyznają się do nich, potwierdzają obserwowanie takiego zjawiska w swoim otoczeniu. Wielu z nich podczas odsiadki deklaruje chęć całkowitego zerwania z hazardem. Historie ich życia pokazują jednak, że po pierwszym odsiadywaniu kary wracają do gry, całkowite zaprzestanie wiąże się najczęściej ze starszym już wiekiem, potrzebą odbudowania relacji rodzinnych czy budowania nowego związku (często wiąże się to z pojawieniem się dziecka). Badani wyrażają sceptyczny stosunek do profesjonalnej pomocy dotyczącej problemów hazardowych. Pomimo tego, że wielu z nich opisuje hazard, jako najgorszą rzecz, która ich w życiu spotkała, deklarują raczej preferowanie samo leczenia, wiarę we własne możliwości oraz brak wiary w pomoc profesjonalną. Część z ich jednak wprowadzenie terapii hazardzistów do więzień uważa za pomocne. Badani potwierdzają uprawianie hazardu w jednostkach penitencjarnych. Wiek z nich spotkało się z tym procederem, rzadziej sami przyznają się do niego. Granie w więzieniu jest specyficzne – stawką są dobra pożądane za kratami (papierosy, kawa, konserwa, znaczek), nie mają zazwyczaj dużej wartości materialnej ze względu na ograniczony dostęp do takich dóbr. Osadzeni podkreślają rekreacyjną motywację do gry, jako formy wypełnienia wolnego czasu. Aspekt hazardowy, czyli np. obstawianie wyników gry na konsoli, ma dodać grze pozytywnych emocji, uczynić ją bardziej atrakcyjną, istotą nie jest wygrana materialna. Opinie na temat hazardu są sprzeczne, według niektórych jest on powszechnie dostępny,



według innych nie. Osadzeni są świadomi negatywnych konsekwencji grania – wymieniają przede wszystkim zadłużenie, przeniesienie lub utratę przywilejów. Boją się bycia „ogranymi” lub utraty pozycji w hierarchii więziennej przez długi, więc aktywność ta raczej jest ograniczana.

Rekomendacje:

- zwrócenie uwagi na wyniki badań Kuratorskiej Służbie Sądowej - pełniącej dozory w grupie dzieci i młodzieży, zapoznanie z nimi streetworkerów, środowiska NGO zajmujące się przeciwdziałaniem patologii społecznej, zakładów poprawczych, schronisk dla nieletnich,
- podejmowanie działań profilaktycznych dotyczących zagrożenia uzależnieniem od hazardu w środowiskach wysokiego ryzyka – dzielnice „patologiczne”, placówki opiekuńczo – wychowawcze,
- prowadzenie działań z zakresu promocji zdrowego stylu życia w dzielnicach „patologicznych”, dotowanie m.in. projektów sportowych w tych dzielnicach, angażowanie w atrakcyjne dla młodych ludzi zajęcia w ich środowiskach,
- monitorowanie przestrzegania zasad dotyczących ograniczeń wiekowych w dostępie do gier hazardowych.

Rekomendacje dla Służby Więziennej:

- uwzględnianie diagnozy patologicznego hazardu w standardowym wywiadzie z osobami przyjmowanymi do jednostki penitencjarnej lub przynajmniej dla osadzonych z objawami innych uzależnień – w tym chemicznych,
- wypracowanie w SW procedury postępowania w przypadku zdiagnozowania patologicznego hazardu u osoby odbywającej karę pozbawienia wolności,
- stworzenie oddziałów lub pododdziałów zajmujących się terapią patologicznych graczy (np. przy oddziałach terapeutycznych dla osób uzależnionych od alkoholu lub narkotyków) – biorąc pod uwagę skalę problemu potrzeba taka wydaje się realna,
- wprowadzenie elementów terapii patologicznego hazardu na oddziałach terapeutycznych dla osób uzależnionych od substancji przy zakładach karnych (częste powiązanie hazardu z substancjami),



-
- podejmowanie oddziaływań profilaktycznych dotyczących zagrożenia uzależnieniem od hazardu w warunkach penitencjarnych,
 - organizacja zajęć dla osób osadzonych dotyczących zarządzania własnymi emocjami, konstruktywnych sposobów radzenia sobie z emocjami, korzystania z technik relaksacyjnych,
 - prowadzenie zajęć dla osób osadzonych z zakresu zarządzania pieniędzmi, sporządzania budżetu domowego, odroczonego planowania zakupów, oszczędzania / lokowania pieniędzy,
 - prowadzenie dla osób osadzonych zajęć z zakresu promocji zdrowego stylu życia, bazujących na ich naturalnym zainteresowaniu sportem, wysiłkiem, rywalizacją (np. zajęcia sportowe),
 - organizowanie aktywności w czasie wolnym pozwalającej zaspokoić potrzeby rywalizacji, konkurencji – np. nawiązywanie współpracy z organizacjami i grupami zajmującymi się np. organizowaniem rozgrywek gier planszowych, gry w szachy itp.,
 - monitorowanie aktywności hazardowej na terenie jednostek penitencjarnych, wytyczne dotyczące posiadania kuponów, zakładów STS, gazetek STS,
 - nawiązanie współpracy z organizacjami pozarządowymi, wspólnotami samopomocowymi (np. Anonimowi Hazardziści) lub wolontariuszami podejmującymi działania w zakresie profilaktyki uzależnienia od hazardu – badania wykazały, że osadzeni mają ograniczone zaufanie do działań na terenie jednostek penitencjarnych, w związku z czym inicjatywy pochodzące z zewnątrz mogłyby wzmocnić chęć do angażowania się w nie,
 - aktywizacja zawodowa oraz umożliwienie dostępu do edukacji osobom odbywającym karę pozbawienia wolności – często są to osoby, które nie posiadają zawodu i nie widzą dla siebie perspektyw zawodowych (legalnych) na wolności, co skłania do kontynuowania przestępczości.



VIII Wykaz źródeł i publikacji wykorzystanych przy realizacji projektu

1. Beaugregard, V., & Brochu, S. (2013). Gambling behind bars: does prison provide ideal conditions? *Journal of Gambling Issues*, 28, <http://dx.doi.org/10.4309/jgi.2013.28.6>.
2. Beaugregard, V., & Brochu, S. (2013a). Gambling in prison: addiction or leisure activity? *International Gambling Studies*, <http://dx.doi.org/10.1080/14459795.2012.745162>.
3. Beaugregard, V., & Brochu, S. (2013b). Gambling in Detention: A Source of Violence?, *Deviant Behavior*, 34(5), 339-360, <https://doi.org/10.1080/01639625.2012.726178>.
4. Bellringer, M., Abbott, M., Coombes, R., Brown, R., McKenna, B., Dyal, L., & Rossen, F. (2009). *Problem Gambling: Formative Investigation of the Links Between Gambling (Including Problem Gambling) and Crime in New Zealand*. Wellington, New Zealand: Ministry of Health.
5. Campbell, C., & Marshall, D. (2007). *Gambling and crime*. In: G. Smith, D. Hodgins & R. Williams (Eds.), *Research and Measurement Issues in Gambling Studies* (pp. 541-654). Burlington, MA: Academic Press.
6. Lahn, J. (2005). Gambling among offenders: Results from an Australian survey. *International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology*, 49, 343-355.
7. Laursen, B., Plauborg, R., Ekholm, O., Viskum, Ch., Larsen, L., & Juel, K. (2015). Problem Gambling Associated with Violent and Criminal Behaviour: A Danish Population-Based Survey and Register Study. *Journal of Gambling Studies*, 32(1), 25-34, DOI: 10.1007/s10899-015-9536-z.
8. Lelonek-Kuleta, B., (2012). *Psychospołeczne korelaty uzależnień od gier hazardowych*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
9. May-Chahal, C., Wilson, A., Humphreys, L., & Anderson, J. (2012). Promoting an Evidence-Informed Approach to Addressing Problem Gambling in UK Prison Populations. *The Howard Journal*, 51(4), 372-386, DOI: 10.1111/j.1468-2311.2012.00723.x, ISSN 0265-5527, pp.



10. McEvoy, A., & Spirgen, N. (2012). Gambling Among Prison Inmates: Patterns and Implications. *Journal of Gambling Studies*, 28, 69–76, DOI 10.1007/s10899-011-9245-1.
11. Nixon, G., Leigh, G., & Nowatzki, N. (2006). Impacting attitudes towards gambling: A prison gambling awareness and prevention program. *Journal of Gambling Issues*, Issue 17.
12. Riley, B., & Oakes, J. (2014). Problem gambling among a group of male prisoners: Lifetime prevalence and association with incarceration. *Australian & New Zealand Journal of Criminology*, 48(1), 73-81, DOI: 10.1177/0004865814538037.
13. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 2003 r. w sprawie sposobów prowadzenia oddziaływań penitencjarnych w zakładach karnych i aresztach śledczych (Dziennik Ustaw z 2003 r. Nr 151, poz. 1469).
14. Turner, N.E., Preston, D.L., McAvoy, S., & Gillam, L. (2013). Problem Gambling Inside and Out: The Assessment of Community and Institutional Problem Gambling in the Canadian Correctional System. *Journal of Gambling Studies*, 29:435–451, DOI: 10.1007/s10899-012-9321-1.
15. Ustawa o Służbie Więziennej, Rozdział 1, artykuł 2.2. <https://www.lexlege.pl/ustawa-o-sluzbie-wieziennej/art-2/> . Dostęp kwiecień 15, 2018.
16. Williams, R.J., Royston, J., & Hagen, B.F. (2005) Gambling and problem gambling within forensic populations: a review of the literature, *Criminal Justice and Behavior*, 32(6), 665–689.
17. Williams, D. J. (2008). Offender gambling in prisons and jails: Is it hidden leisure experience? *The Correctional Psychologist*, 40(3), 7–10.
18. Wiliams, D.J. New Research on Prisoner Gambling: Correctional Considerations and Implications for Re-entry. Exclusive article written for Prison Legal News (October 2009) <https://www.prisonlegalnews.org/news/2009/sep/15/new-research-on-prisoner-gambling-correctional-considerations-and-implications-for-re-entry/>. Dostęp marzec 20, 2018.
19. Zorland, J., Mooss, A., & Perkins, A. (2008). *Gambling and offending: An examination of the literature*. Georgia State University Gambling Project Retrieved,



[http://www2.gsu.edu/~psyjge/Rsrc/PG%20and%20crime%20Lit%20Review.p](http://www2.gsu.edu/~psyjge/Rsrc/PG%20and%20crime%20Lit%20Review.pdf)
df. Dostępłuty 20, 2018.

20. Zurhold, H., Verthein, U., & Kalke, J. (2013). Prevalence of Problem Gambling Among the Prison Population in Hamburg, Germany, *Journal of Gambling Behavior* 30(2), 309-219.

IX Spis załączników

1. Zagadnienia do wywiadu jakościowego.
2. Sprawozdanie ze szkolenia dla ankieterów.
3. Wzór listu intencyjnego do Dyrekcji jednostek penitencjarnych.
4. Nagrania wywiadów.
5. Transkrypcje wywiadów.
6. Zakodowane wywiady.

Bernadeta Lelonek-Kuleta

Koordinator merytoryczny projektu